

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Kto nie ma w głowie...

„Ten musi mieć w nogach. To samo przysłowie po tutejszemu, po białorusku, albo inaczej po prostu, co kto woli, brzmi: „Za durnoj haławoj i naham niepakoj”. Jest to trochę mniej grzecznie powiedziane, mniej po pańsku, ale równie słusznie.

Do czego zmierzam? A no sprawa prosta, ale właśnie widocznie dlatego niektórzy nie wiedzą, jak do niej podejść, co o niej sądzić.

Interesuje nas wszystko i konflikt na Dalekim Wschodzie i incydent wawelski. Ten Sapieha, jak on śmiał. Żeby to tak w Wilnie, tobyśmy mu dopiero pokazali! Zdawałoby się, że na gruncie wileńskim to śielanka, i dyła, że tu nie ma żadnej okazji do przejawienia energii.

Tymczasem każdy wilenianin, którego nie stać po parę złotych dziennie na dorobku, czuje chyba codziennie w sercu, że coś w Wilnie jest nie w porządku. Mijają już nie dni, a tygodnie od chwili wybuchu strajku autobusowego i jak dotychczas nie zanośnię na jego likwidację.

Możnaby przypuszczać, że przedsiębiorca szwajcarski i pracownicy „Aebonu” istnieją wyłącznie wzajemnie dla siebie, że termin uruchomienia komunikacji miejskiej lub jej zupełnego zlikwidowania obchodzi tylko dwie „wojujące strony”. Nawet, gdyby zachęcone przykładem autobusów zastrajkowały elektrownie i woźniacy, wątpliwe, czy by to wywołało dostatecznie silną reakcję wileńską, na to, aby pod presją mieszkańców strajki te zostały zlikwidowane.

Żylibyśmy sobie jak za Gedymina, bo spokój przede wszystkim!

Nie piszę tego wszystkiego po to, aby wywołać jakieś rozruchy uliczne czy demonstracje, nie nawołuję do blokady mieszkań dyrektorów „Tomnaku”. Byłoby to równie niewspółczesnym środkiem zapewnienia posłuszeństwa woli społeczeństwa, jak niewspółczesnym środkiem lokomocji w dzisiejszym wielkim mieście są nogi ludzkie.

Dziś każdy żółtodziób, każdy student słyszał, już coś o społecznej wartości gospodarki w ogóle. Wie, że każde przedsiębiorstwo oprócz tego, że daje zysk przedsiębiorcy i zarobek robotnikom posiada również wielką wartość społeczną. Cóż dopiero przedsięwzięcie o wszystkich cechach przedsiębiorstwa publicznego, takie jak komunikacja miejska.

Każdy kto powoduje unieruchomienie takiego przedsiębiorstwa wywołuje szkodę społeczeństwu. Szkodnicie zaś społeczne powinno być karane.

Ktoś mógłby zadać pytanie: „A więc pan jest przeciwnikiem strajków?” Oczywiście! Przeciwnikiem strajków są ponadto z natury rzeczy wszyscy rzetelni robotnicy.

Jest to broń ostateczna. O ile jej stosowanie zostało wywołane koniecznością strajkujący winni ustąpić przedsiębiorcy i odwrotnie w przeciwnym wypadku.

Nie jest to żadne odkrywanie Ameryki, a zwykły arbitraż przymusowy, którego u nas w Polsce niestety dotąd nie ma.

Nie jest rzeczą normalną, że takie rzeczy, jak wysokość płac w przedsiębiorstwach o dużym znaczeniu społecznym, są wyśrodkowywane w drodze walki, w drodze nacisku podlegającego wściekły zasób energii.

Na to, żeby polepszyć byt pracownika trzeba go namawiać do strajku. Na to żeby spowodować likwidację strajku trzeba z kolei namawiać społeczeństwo do psiożenia na administrację, do robienia awantur.

Tego rodzaju metody postępowania oczywiście byłyby jedyne w okresie klasycznego liberalizmu gospodarczego, ale przecież podobno idziemy naprzód. Solidaryzm społeczny, który głosimy i konieczność wydobycia ze społeczeństwa dużego potencjału przez organizację zbiorowości, przez zdyscyplinowanie zbiorowości, sprężystość dają powód do poważnego rozważenia sprawy przewlekłego strajku autobusów w Wilnie. To jest wprawdzie sprawa lokalna, sprawa o dużym znaczeniu tylko dla mieszkańców Wilna, ale sprawa dająca wiele do myślenia.

„Kto nie ma w głowie musi mieć w nogach” wileńskie mają w nogach w tej chwili uczucie zmęczenia. Ale przysłowie można odwrócić. Ogólnie rzecz biorąc nie mamy nadmiaru kapitału i innych zasobów energii. Chcąc utrzymać się na jakimś takim poziomie własnymi siłami powinniśmy tak organizować wysiłki, aby energia najmniej marnowała się. Przysłowie o głowie i nogach biorąc je na wprost przeważnie znajduje pełne zastosowanie nie tylko u nas w Wilnie i nie tylko dziś.

Za wszystko, za każdy błąd trze-

ba płacić wysiłkiem mięśni, stratą czasu, pieniędzmi. Zostawmy to dla bogatszych. My chcemy organizacji zbiorowego wysiłku, arbitrażu przymusowego, kar na szkodnictwo społeczne.

W konkretnym wypadku komunikacji autobusowej, do której nie sposób jeszcze raz nie nawrócić przy okazji, wydaje się wprost ubliżające nam stanowisko szwajcarskiego „Saurera”: Róbcie co sobie chcecie, a jak mi się nie spodoba, co uradziliście, komunikację zlikwiduję na stałe.

To są już proszę państwo kpinki. Trzeba by było już raz wreszcie pozbyć się tego kontrahenta. Robi nam łaskę, traci rzekomo na nas. Jak my się jego nie pozbedziemy teraz to on nas rzuci przy lada okazji.

Miasto Wilno jest minimumnie załuzzone w porównaniu do innych miast polskich, gospodaruje rozsądnie i oszczędnie, budżet ma zrównoważony. Czyżby nie znalazł się kapitał, któryby miasto wzięło na kredyt. Możliwość kupić od „Tomnaku” maszyny i garaże, uruchomić komunikację własnymi miejskimi siłami.

Wykupilibyśmy się w ten sposób z tej szwajcarskiej niewoli, w której pogrążyła nas na tak długo bodaj że tylko własna nieporadność. Czas najwyższy, bo nogi boją, a głowa co gorsza traci na aurytetycie w miarę tego, jak strajk się przedłuża.

Piotr Lemiesz.

Francja zawiesi kontrolę od 13.VII na pograniczu pirenejskim

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa po daje, że decyzja rządu francuskiego o zawieszeniu z dn. 13 lipca kontroli granicznej, zakomunikowana została wczoraj komitetowi nieinterwencji przez amb. Corbin.

Zarządzenie to ma na celu wywołanie na granicy francuskiej takiej samej sytuacji, jaka powstała od kilku dni na granicy portugalskiej, gdzie z inicjatywy rządu Lizbonie nie jest już wykonywana kontrola przez obserwatorów angielskich. Należy stwierdzić przy tym, że decyzja rządu francuskiego ogranicza się tylko do zawieszenia kontroli przez obserwatorów neutralnych. Granica Pirenejów pozostaje nadal zamknięta dla towarów zabronionych przez komitet londyński, a przeznaczonych dla Hiszpanii, zgodnie z zarządzeniem administracyjnymi, wydanymi w sierpniu r. ub. zarządzenia powyższe

mają zresztą charakter tymczasowy, chyba że nie zostały by spełnione warunki, wskazane wczoraj przez przedstawiciela Francji w komitecie londyńskim.

Jak wiadomo rząd brytyjski otrzymał wczoraj od komitetu nieinterwencji misję znalezienia kompromisu pomiędzy propozycjami francusko — angielskimi a kontrapropozycjami niemieckimi w sprawie kontroli. Rząd francuski nie chciał po przemówieniu amb. Corbin pozostawić do tymczasowej sytuacji na granicy w Pirenejach, nie chcąc aby deklaracja amb. francuskiego mogła być tłumaczona jako rodzaj presji, wywieranej na zainteresowane rządy w celu przyspieszenia zakończenia rozmów, którym życzy on szybkiego i pomyślnego rozwiązania.

PARYŻ, (Pat). Urzędowo donoszą, że rząd francuski zakomunikuje w

poniedziałek 12 lipca komitetowi nieinterwencji w Londynie, że od wtorku 13 lipca kontrola międzynarodowa na granicy hiszpańsko-francuskiej zostaje zawieszona.

PARYŻ, (Pat). Koła oficjalne podkreślają, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek komitetowi nieinterwencji, iż załatwienia kontroli przyznane agentom międzynarodowym na granicy hiszpańsko-francuskiej, zostaną zawieszone od wtorku 13 lipca, chyba że do tego czasu spełnione zostaną warunki, sformułowane przez przedstawiciela Francji w komitecie londyńskim.

Wynika z tego, że zobowiązania nieinterwencji ze strony Francji w Hiszpanii trwają w dalszym ciągu. Decyzja rządu francuskiego dotyczy wyłącznie zawieszenia kontroli międzynarodowej.

Wojska rządowe cofają się w Madrycie pod silnym naciskiem powstańców

TALAVERA, (Pat). Korespondent Havasa donosi: po trzydniowym gwałtownym oporze wojsk rządowych na froncie madryckim i po rozpaczyliwych kontratakach powstańcy przeszli do kontrofensywy równie gwałtownej jak i poprzednia akcja oddziałów rządowych. Na pozycjach wzdłuż rzeki Guadarrama, t. j. na zachód od Majahonda aż po Villa Viziosa de Oden, powstańcy atakowali nieprzerwanie skrzydła kolumny madryckich, które pod koniec dnia musiały się cofnąć na prawy brzeg rzeki, przeciętą tu o 1500 m.

Te działania powstańców, które trwały do późnej nocy i zagroziły nieprzyjacielowi okrążeniem.

Zdziesiątkowanie brygad międzynarodowych

VALLADOLID, (Pat). Powstańcy komunikat radiowy przynosi następujące szczegóły operacji, przeprowadzonych w dniu wczorajszym na froncie madryckim: atak wojsk rządowych na odcinku Usera zakończył się zdziesiątkowaniem biorących w nim udział brygad międzynarodowych.

Zelwerowicz, Kulczycka i Wawrzekowicz w Rydze

RYGA (Pat). Przybył tu znany reżyser Zelwerowicz, który zabawi do końca lipca jako gość reżysera łotewskiego teatru narodowego Osziś.

Oddziały rządowe pozostawiły przed okopami powstańców przeszło 3000 zabitych. Linie powstańcze posuwały się na tym odcinku o 500 m. naprzód. Na odcinku Brenete bitwa trwała. Przeciwnik poniósł tam jeszcze większe straty niż na odcinku Usera.

Również przybył tu artyści operetki wileńskiej Janina Kulczycka i Wawrzekowicz.

Wizyta szefa sztabu głównego w Bukareszcie



Fragm. z przyjęcia, wydanego na cześć gen. Stachewicza przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu w salonach rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Widzimy gen. Stachewicza w rozmowie z ministrem Antonescu.

Cykl odczytów i dyskusyj organizuje O Z N

WARSZAWA, (Pat). Biuro planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego, studiując zagadnienia gospodarcze oraz dążąc do współpracy z wybitnymi przedstawicielami nauki, zaprosiło p. Stanisława Grabowskiego, który w dniu 3 lipca t. b. wygłosił odczyt p. t. „Ku planowej gospodarce

narodowej”, rozpoczynając w ten sposób cykl referatów i dyskusyj, na które będą zapraszani również inni wybitni rzeczoznawcy.

W swoim odczycie prof. Stanisław Grabowski podkreślił konieczność planowej aktywizacji życia gospodarczego Polski.

Nowy proces będzie w Moskwie

MOSKWA (Pat) — W ostatnim czasie prowadzona jest bardzo intensywnie kampania prasowa przeciwko „trockistowsko-bucharinowskiemu wrogowi ludu”. Szczególnie łączenie t. zw. bucharinowców z trockistami oceniane jest jako przygotowanie opinii publicznej do nowego procesu politycznego.

Zaznaczyć należy, że Radek na ostatnim procesie wspominał o „trzecim centrum trockistowskim”.

Nie jest również bez znaczenia fakt, że wszyscy delegaci bez wyjątku przemawiający na ostatnim zjeździe CIK, piętnowali „trockistowsko-bucharinowskich wrogów ludu”, nawołując do ich ostatecznego wyeliminowania.

Walka z nacjonalizmem mniejszości w ZSRR

MOSKWA (Pat) — Delegat ukraiński na sesję Centralnego Komitetu Wykonawczego Chackiewicz stwierdził aktywizację elementów nacjonalistycznych w szeregu republik: na Ukrainie, Białorusi, Gruzji, Azerbejdżanie, Armenii, Kazachstanie, Tadżikii i Mongolii, podkreślając, że elementy te współdziałają z „wrogami ludu” — trockistami i bucharinowcami.

Żurawlow

wiceprzewodniczącym Rady Kom. Lud. Białorusi Sow.

MOSKWA (Pat) — Z Mińska donoszą: Zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Białorusi Sowieckiej został Żurawlow, który wszedł jednocześnie w skład prezydium CIKU.

Żurawlow od 1934 roku pracował w różnych miejscowościach Związku Sowieckiego, jak w obwodzie włodzimierskim, na Kaukazie północnym, a ostatnio w Wilnie jako sekretarz miejskiego komitetu partyjnego.

MOSKWA (Pat) — Sekretarz CIKU białoruskiego Lewkowicz został zwolniony z zajmowanego stanowiska bez nowego przydziału.

Na śmierć za zniewolenie

MOSKWA (Pat) — W Leningradzie sąd skazał dwóch obywateli Zajcewa i Panurina na karę śmierci przez rozstrzelanie za zniewolenie kilku dziewcząt. Podanie o ulaskawienie odrzucono. Wyrok wykonano.

Degrel skazany na 4 m. więzienia

BRUKSELA (Pat) — Trybunał karny skazał przewodniczącą rexiów — Degrella na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na lat 5 i 700 fr. grzywny za oszczerstwo popełnione w stosunku do b. premiera Marcela Henri Jasparsa.

Skarżącemu przyznano powództwa cywilne w wysokości symbolicznego franka.

Marsz 4-ch dywizyj chińskich zarządził Czang-Kai-Szek Japończycy obawiają się otoczenia

SZANGHAJ, (Pat). Z polecenia rządu nankińskiego, 4 dywizje pierwszej armii chińskiej, będącej doborowym wojskiem, nad którą to armia sprawuje szefostwo marsz. Czang Kai Szek, rozpoczęły marsz na północ posuwając się wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankou.

Marsz. Czang Kai Szek zarządził ostre pogotowie mobilizacyjne chińskich sił zbrojnych powiatowych i wydał polecenie radzie politycznej prowincji Hopen i Czahar, aby „przeciwstawiała się wszelkim prowokacjom”.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny komunikuje: walki pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi wznowiły się o godz. 19. Chińczycy otworzyli ogień na północ od m. Lukusio. Pięć pułków chińskich, znajdujących się na prawym brzegu rzeki Jung Ting Ho, ostrzelało obecne stanowisko japońskie ogniem artyleryjskim. Linia kolejowa Pekin—Mukden jest przerwana.

Z Tientsinu donoszą, że ok. godz. 22 na zachód Lukusio miała miejsce wielka bitwa. Wojska plk. Mitagurshi, który prowadził je osobiście na natarcie, wyparły Chińczyków z ich stanowisk. Chińczycy stracili 22 zabitych.

Minister wojny zwołał na nadzwyczajną naradę wyższych dowódców wojsk japońskich, przebywających w Tokio. Z rana odbyła się narada w ministerstwie spraw zagranicznych. Panuje zaniepokojenie co do losu wojsk japońskich w obszarze Lukusio, które nie są zbyt silnie liczebnie, i zachodzi obawa, że mogą być stoczone przez liczeńsze wojska chińskie. Kola japońskie dają wyraz żywemu zaniepokojeniu, jeśli chodzi o dalszy rozwój wydarzeń.

POD WANGO PING.

PEKIN, (Pat). Wojska japońskie zjawily się ponownie przed Wango Ping i otoczyły to miasto. Władze chińskie w Pekinie zamknęły bramy miasta, wzmocniły straż i zawiesiły komunikację kolejową. Równocześnie chińskie deszcze urzędowe doniosły o silnej koncentracji wojsk wzdłuż wielkiego muru. 10 pociągów z wojskiem opuściło Mukden, udając się do Tien Tsin. 2 pociągi przekroczyły już granicę.

PEKIN, (Pat). Władze chińskie donoszą, że pod Wang Ping rozgorzała ponownie poważna bitwa. Japończycy zaatakowali niezwykle gwałtownie miasto, które przed tym zajęły wojska chińskie.

CHIŃCZYCY ZOSTALI ODPARCI.

PEKIN, (Pat). Połączenia kolejowe pomiędzy Pekinem a Chinami południowymi zostały przerwane. W Pekinie wznieśli barykady. Po mieście kursują samochody ciężarowe z żołnierzami chińskimi. Władze chińskie uszkodziły kilka kilometrów toru kolejowego, aby utrudnić posuwanie się Japończyków. Japończycy robili to samo w pobliżu stacji Fang Tai.

Obie strony mają uważać wczorajski układ za lokalne zawieszenie broni. Japończycy wysunęli wobec władz chińskich szereg nowych żądań. Z różnych stron nadchodzą wie-

domości o ruchach wojsk japońskich w Chinach północnych.

Zarówno Chińczycy, jak Japończycy, oskarżają się nawzajem o zerwanie zawieszenia broni i spowodowanie ponownych działań wojennych. Według doniesień japońskich, wojska japońskie po 4-godzinnej gwałtownej walce wyparły Chińczyków, którzy wkroczyli do strefy neutralnej. M. Wangping nadal znajduje się w rękach Chińczyków.

TIENTSIN, (Pat). Wojska japońskie zajęły dwie miejscowości w pobliżu Pekinu, które Chińczycy obsadzili wojskiem wbrew wczorajszemu

układowi o zawieszeniu broni.

ŻĄDANIA JAPONII

SZANGHAJ, (Pat). Rząd chiński w nocy protestacyjnej, złożonej na ręce ambasadora japońskiego, domaga się przeproszenia, ukarania oficerów, odpowiedzialnych za wywołanie incydentu w Lukusio oraz odszkodowania i gwarancji, że podobne incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

TOKIO, (Pat). Około stu żołnierzy chińskich ostrzelało dziś po południu wojska japońskie na północ od m. Lukusio. Japończycy odpowiedzieli ogniem. Jeden Chińczyk jest zabity.

Nie ma wiadomości o mis Earhart

SAN FRANCISCO (Pat) — Poszukiwania za Amelią Earhart prowadzone są gorączkowo w dalszym ciągu. Admiral Oring Murfin oświadczył, że konkretnych wiadomości o losie zaginionej lotniczki udzielić będzie mógł w poniedziałek lub wiolek, to znaczy w dniu, w którym znane już będą wyniki poszukiwań, dokonanych przez lotniskowiec „Lexington”.

Lotniskowiec wejdzie do portu w nie

dziele, mając na swym pokładzie 62 samoloty. Dyrekcja wytwórni samolotów Lockheed oświadczyła, że samolot może

się utrzymać na falach morza przez 30 dni.

SAN FRANCISCO (Pat) — Rozszerzenie ostatnio wiadomości, jakoby znaleziono w odległości 130 mil na południowy wschód od wyspy Howland szczątki samolotu Amelii Earhart, okazały się nieprawdziwe. Według ostatnich, oficjalnych doniesień, pochodzących od pancernika „Colorado” nie przejęto wczoraj żadnych sygnałów radiowych lotniczki ani też nie odkryto nigdzie szczątków jej samolotu.

Obrady francuskiej partii socialistycznej

PARYŻ (Pat) — Dziś rozpoczęły się w Marsylii obrady 34-go kongresu partii socialistycznej SFIO. Kongres ten budzi ogromne zainteresowanie w kręgach politycznych ze względu na to, że na porządku dziennym znajduje się kwestia ostatniego przesilenia i sprawa udziału

ministrów socialistycznych w rządzie obecnym. Pomimo przewidywań, że obrady będą miały przebieg dość burzliwy, panuje na ogół przekonanie, że stanowisko wicepremiera Bluma i min. Paul Faure'a zostanie poparte przez poważną większość.

Papież gotów był przybyć do Francji

LISIEUX, (Pat). Kardynał Pacelli po przyjeździe do Lisieux na uroczystość poświęcenia bazyliki św. Teresy oświadczył wizytującym go przedstawicielom miejscowych władz, że Ojciec Święty byłby osobiście przybył do Lisieux gdyby nie to, że ekologicznie

ścisł zmuszają go do pozostania w mieście watykańskim, ośrodku katolicyzmu.

W odpowiedzi na to oświadczenie zgromadzone tłumy zgotowały kardynałowi Pacelli żywiołową owację.

Urzednicy nie mogą pobierać datków na cele społeczne od interesantów

WARSZAWA (Pat) — Często się zdarza, że urzednicy w Urzędach Wojewódzkich i w starostwach, przy sposobności spełniania czynności urzędowych pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w styczniu 1930 r.

W związku z tym Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych

gen. Sławoj-Skladkowski wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym:

Zakazuje urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiegokolwiek cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakiegokolwiek opłat nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności przyjmowania jakiegokolwiek datków bezpośrednich w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków składanych do puszek.

Wulkan zniszczył miasto na Nowej Gwinei

SAN FRANCISCO (Pat) — W dniu 28 czerwca nastąpił na Nowej Gwinei

wybuch wulkanu, który zniszczył miasto Rabaul. 500 osób zostało zabitych.

Wiadomość o tym przedostała się do piero w dniu wczorajszym za pośrednictwem agenta jednej z kompanij nawigacyjnych, który opublikował raport kapitana statku „Golden Bear”, znajdującego się w chwili katastrofy w porcie Rabaul. Z raportu tego wynika, że miasto zostało zniszczone, zarówno przez wybuch wulkanu, jak i przez fale wzburzonego morza. Grzmot wybuchu słyszano było w miejscowości Kavienu, oddalonej o 150 mil od miejsca katastrofy.

Rutynowany
NAUCZYCIEL
MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Pogrzeb ś. p. prof. Ujejskiego Wicemin. W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. prof. dr. Józefa Ujejskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, członka-korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności, członka zwyczajnego Warszawskiego Towarzystwa Naukowego i b. rektora i prof. U. J. P.

Po nabożeństwie liczny kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Na czele pochodu niesiono liczne wieńce m. in. od Pana Prezydenta R. P., ministra WR i OP, metropolity Dyonizego, posła węgierskiego.

Kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Uniwersytelem J. P. gdzie senat akademicki, organizacje i personel oddał hołd zmarłemu.

Na cmentarzu wojskowym, po odprawieniu modłów żałobnych nad otwartą mogiłą pierwszy zabrał głos minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świątosławski, żegnając zmarłego w imieniu rządu.

Długi szereg mówców żegnał następnie zmarłego, podnosząc wielkie zasługi jego jako uczonego, niezwykle utalentowanego pedagoga i przyjaciela młodzieży, który jednał sobie serca wszystkich swoich współpracowników i uczniów.

W imieniu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, z którym związane jest imię ś. p. prof. J. Ujejskiego jako długoletniego profesora przemawiał JE. rektor prof. Antoniewicz, w imieniu Wydz. humanistycznego U. J. P. dziekan tego wydziału prof. St. Wędkiewicz.

Jako przedstawiciel Alumnów Matris Cracoviensis i Polskiej Akademii Umiejętności przemawiał prof. Józef Chrząstowski, zaś w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego — prof. St. Szolc.

Młody uczonec p. Tadeusz Makowiecki żegnał w słowach pełnych żalu swego profesora w imieniu jego wychowanków z uniwersytetu, a p. Mieczysław Klasa w imieniu uczniów z gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie wykładał ś. p. zmarły w okresie przedwojennym. Przemawiali poza tym jeszcze dyr. Jackowski w imieniu Rady Muzealnej Muzeum przemysłu i techniki oraz art. rzeźbiarz Wittig w imieniu osobistych przyjaciół zmarłego.

Przy dźwiękach hymnu „Salve Regina” spuszczone trumny do grobu, a na mogile złożono liczne wieńce.

Kronika telefoniczna

— Plaga szarańczy wyrządziła znaczne szkody w plantacjach w Angoli, w szczególności ucierpiał w okręgu Quilengues plantacja bawełny, która została doszczętnie zniszczona.

— „Zawsza Czarny” żaglowiec szkolny zawinął do portu ryskiego z 60 uczniami pod kierownictwem gen. Zaruskiego (statki prowadzi kpt. Stankiewicz). „Zawsza Czarny” pozostanie w Rydze kilka dni.

— Bandę złodziejską, składającą się z synów zamożnych ludzi, fabrykantów, ziemian itd. oraz jednego urzędnika pocztowego, wykryto w Tallinie, która w krótkim stosunkowo czasie okradła około 30 mieszkań grasując również na plażach i kąpieliskach. Rewizja wykryła w mieszkaniu tego urzędnika pocztowego wielką ilość skradzionych rzeczy, a w szafie biura pocztowego, gdzie urzędował ko szlowne rzeczy, biżuterię oraz wiele wartości srebnych, z napisem „Bristol”.

Min. Roman wyjechał na urlop

WARSZAWA (Pat) — P. minister przemysłu i handlu Antoni Roman wyjechał na kilkodniowy urlop wypoczynkowy.

P. Ministra Romana w czasie jego nieobecności zastępuje p. wiceminister Mieczysław Sokołowski.

Poza tym wyjechał na urlop pp. dyrektorzy departamentów Ryszard Dittich i Władysław Bystrowski.

Wyjeżdżając na letni wypoczynek, ubezpieczajcie swe mienie od ognia i kradzieży!

POWSZECHNY

ZAKŁAD

UBEZPIECZEŃ

WZAJEMNYCH

przyjmuje ubezpieczenia

ruchomości domowych,
gwarantując
niskie składki,
dogodne warunki,
niezwłoczną
wypłatę odszkodowań.

Zarząd Centralny w Warszawie.
ul. Kopernika 36/40, tel. 523-05

Inspektorat Wojewódzki w Wilnie,
ul. Mickiewicza 18, telefon 19-05

Biura we wszystkich miastach powiat.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi działy ubezpieczeń

ogniowy,
gradowy,
kradzieżowy,
odpowiedzialności
cywilnej,
wypadkowy
auto-casco.

Prywatne Doksztalające KURSY

„WIEDZA”

Kraków, ul. Piaseckiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, z pomocą, przystępnie i wyczerpująco, następujących skryptów, programów i miesięcznych tematów, do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimn. starszego typu,
- 2) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
- 3) do egzaminu z 4-ch klas gimnazjum nowego ustroju, oraz
- 4) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937—38.

Wykładają najwybitniejsze sily fachowe. UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś dwa przedstawienia:

o godz. 4 po poł.

„BARON CYGAŃSKI”

Ceny propagandowe

o godz. 8.15 wiecz.

„DZWONY z CORNEVILLE”

W przygotowaniu „EWA” Lehara

ŻNIWIARKI

i KOSIARKI oryg. szwedzkie

VIKING

najnowszych modeli z tyłkami w oliwie

stalowym stołem oraz części do nich

poleca

Centrala Sp. Roln. Handl.

w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 2-56

Otwarcie BUFETU

NA STATKU SPACEROWYM

„SOBIESKI”

Przygrywa orkiestra.

Bufet zaopatrzony

w gorące i zimne zakąski.

— Przy drugiej przystani statków. —

Ulgowe przejazdy dla dzieci na kolejach

Wzorem lat ubiegłych Polskie Koleje Państwowe wprowadzają w roku bieżącym również daleko idące ulgi przejazdowe dla swych najmłodszych pasażerów.

W dniu od 13 do 23 bm. każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nad-

zorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14, placąc za nie zaledwie 1/8 części taryfy normalnej.

Ulgą stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa pobiera będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Apel do członków Towarzystwa Przeciww- gruźliczego Wileńsko-Trockiego

Dnia 12 lipca, w poniedziałek o godzinie szóstej popołudniu odbędzie się w Wilnie, ul. Wileńska 33 (Sala Techników) Walne Zebranie Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwwgruźliczego. Członkowie powiatowego Towarzystwa ze wsi, miasteczek i Wilna! Zwracamy się do Was wszystkich, których obchodzi dobro akcji. Powinniście przyjechać na to zebranie, bo będą na nim omawiane rzeczy ważne i musicie w tym brać udział — Wy, rolnicy, którzy pier-

wsz z całego kraju fak. liczną 5-tysięczną gromadą zdzignacie swymi spracowanymi rękami sztandar do walki z gruźlicą.

Członkowie Towarzystwa z gminy Irokiej, mejszagołskiej, solecznickiej, turgielskiej, niemenczyńskiej, okienickiej, rudomińskiej i resztańskiej przybywajcie na zebranie! To jest Waszym obowiązkiem obywatelskim. Stawcie się jak najliczniej — będzie mowa o Was i Waszej sprawie.

Samolot zderzył się z samochodem

LWÓW (Pat) — Matka p. dr. Kozickiego, naczelnego dyrektora koncernu naffowego „Małopolska”, jadąc samochodem na spotkanie wracającego z Warszawy dyr. Kozickiego, doznała obrażeń w zderzeniu samochodu z samolotem.

Gdy auto przejeżdżało drogą wzdłuż

lotniska cywilnego we Lwowie, nadleciał lecący nisko nad ziemią samolot i uderzył podwozem w karoserię auta. Auto wyrzuciło kilkakrotnie i tylko dzięki jego silnej konstrukcji nie doszło do poważniejszych jeszcze skutków zderzenia. Samochód jest rozbity, szofer doznał lekkich obrażeń.

Potrzeby inwestycyjne Uniwersytetu Stefana Batorego

W dniu 2 lutego r. b. grupa regionalna posłów i senatorów wojew. wileńskiego i nowogródzkiego obradowała nad najpilniejszymi decyzjami w dziedzinie inwestycji na tych ziem, przy czym w konferencji tej wzięli również udział przedstawiciele zainteresowanych warstw oraz samorządu gospodarczego i terytorialnego. Niestety Uniwersytet Stef. Bat. na powyższą konferencję zaproszony nie był, pomimo iż uczelnia posiada liczne i bardzo pilne potrzeby inwestycyjne, które w najbliższych latach powinny być wykonane. W przeciwnym bowiem razie normalny rozwój naszego Uniwersytetu może być zahamowany. To też pragnę wypowiedzieć wyrazy serdecznej wdzięczności tym panom posłom i senatorom, którzy na konferencji zwrócili na to uwagę, zaś p. Dyrektorowi Barańskiemu, który zwrócił się do Uniwersytetu z prośbą o nadesłanie naszych potrzeb inwestycyjnych, muszę serdecznie podziękować za okazaną życzliwość i troskę o rozwój Wileńskiej Alma Mater.

Z pośród licznych potrzeb inwestycyjnych naszego Uniwersytetu na pierwszy plan wysuwa się sprawa budowy audytorium dla studentów Wydziału Prawnego. Obecne wykłady dla młodszych lat odbywają się w Sali Śniadeckich. Każdy wilenianin zna dobrze tę salę i orientuje się dokładnie w jej fatalnych warunkach akustycznych. Ponadto jest ona zbyt mała dla pomieszczenia wszystkich słuchaczy I-go roku i sytuacja mogła by się stać wręcz katastrofalną, gdyby pewnego dnia zgłosili się na wykłady wszyscy zapisani na I sz rok prawa studenci. Wreszcie brak ławek, studenci siedzą na krzesłach przy stołkach, jest o tyle niepożądany, że w chwilach niepokoju, gdy zabraknie argumentów zaczynają fruwać krzesła, co łącznie z fatalnym wyjątkiem z sali na korytarz drugiego piętra, jest niezmiernie niepożądanym pod względem bezpieczeństwa. To też Uniwersytet opracował już projekt i kosztorys budowy gmachu dla audytorium Wydziału Prawnego i Humanistycznego, który stanąłby na dziedzińcu im. Słowackiego przy ul. Zamkowej. Koszta budowy obliczane są na 300.000 zł.

Drugą z kolei niezmiernie pilną potrzebą inwestycyjną Uniwersytetu jest doprowadzenie do porządku gmachu Collegium Czartoryskich przy ul. Zakretowej. W dziedzińcach tego gmachu niektóre budynki muszą być rozebrane, natomiast nieukończona część środkowa winna być co najprędzej wykończona i przeznaczona na Zakład Patologii Ogólnej. Również kapitalnego remontu wymagają znajdujące się tam Zakłady Farmakologii i Medycyny Sądowej, częściowo zrealizowane w roku bieżącym. Koszta budowy i remontów powyż-

szych wyniosą przeszło 200 tys. zł. — i są niezmiernie pilne, to też musiałyby być wykonane w ciągu roku. Mniej może pilną, ale tym niemniej bardzo pożądaną inwestycją, jest przerobienie elewacji gmachu Collegium Czartoryskich, kosztem 82 tys. zł., pożądaną, zwłaszcza ze względów urbanistycznych wobec rychłego już uporządkowania ulicy Zakretowej, prowadzącej do tego uroczego zabudku Wilna, jakim jest las Zakretowy. Do tej samej kategorii potrzeb należy również — ogrodzenie całej posesji od strony Wilni, co ze względu na całość i bezpieczeństwo gmachów uniwersyteckich jest bardzo potrzebne. Koszta ogrodzenia wyniosą 25 tys. zł.

Również bardzo pilną potrzebą inwestycyjną jest definitywne wykonanie świeżo nadbudowanej kliniki Ginekologicznej przy ul. Bogusławskiego kosztem 72 tys. zł. Znaczna część tych robót zostanie wykonana w ciągu bieżącego lata, jednak do całkowitego wykonania trzeba będzie jeszcze około 25.000 zł.; również konieczną jest rzecz wykończenie remontów i adaptacji zakładów gmachu Collegium Śniadeckich przy ulicy Nowogródzkiej, co również prawdopodobnie zostanie wykonane w ciągu bieżącego lata z wyjątkiem zakładów Chemii Fizycznej i Rolnej, co wymagałoby dodatkowych kosztów w wysokości 50 tys. zł. Z kolei niezmiernie ważną inwestycją, która obchodzić winna każdego wilenianina, jest remont Białej Sali i przebudowa klatki schodowej w gmachu głównym Uniwersytetu. Biała Sala, ongiś obserwatorium Poczobutta, fundowana przez Puzyrę, do ostatnich lat zajęta była na magazyn Biblioteki Uniwersyteckiej. Dopiero przeniesienie Archiwum do gmachu własnego pozwoliło zwolnić tę piękną salę, gdzie Uniwersytet po zremontowaniu zamierza urządzić Muzeum Uniwersyteckie. Aby jednak umożliwić do niej dostęp, należy odpowiednio przebudować klatkę schodową, co łącznie wymagać będzie ok. 45.000 zł. Wreszcie bardzo pilną potrzebą, zwłaszcza ze wzgl. na zamiar utworzenia przy Uniwersytecie Liceum Eksperymentalnego, jest przebudowa i remont kosztowny 120.000 zł. domów uniwersyteckich przy ul. Sawicz 13—15, gdzie Liceum zostałoby umieszczone. Wiąże się z tym sprawa budowy gmachu Domu dla akademików, plac pod który został już wyznaczony przez Radę Miejską.

Przy sposobności pragnę z uznaniem podnieść życzliwy stosunek do Uniwersytetu Magistratu m. Wilna, a w pierwszym rzędzie p. Prezydenta Maliszewskiego, któremu Uniwersytet zawdzięcza nowoczesną jezdnię dookoła kwartału uniwersyteckiego jak i prowadzone obecnie roboty przy ul. Zakretowej.

Z pośród całkiem nowych inwestycji wysuwa się na porządek dzienny sprawa budowy gmachu dla Studium Rolnego, które w najbliższym czasie zostanie przekształcone na Wydział Rolny. Dzięki ofiarności Pani Margrabiny Umiasłowskiej, Studium posiada już na ten cel 150.000 zł., wypłacone mu przez zarząd Fundacji Zemłostawskiej. Należy jeszcze uzupełnić drugie tyle, by zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby Studium Rolnego. Gmach Studium ma stanąć przy ul. Zakretowej w pobliżu

Obserwatorium Astronomicznego.

Wreszcie leżąc nie na końcu wspomnieć należy o pałacyku potrzebie budowy nowych klinik. Dotychczasowe pełne harmonii współzycie z Medycyną Wojskową na Antokolu — niestety, wobec rozwoju zarówno klinik uniwersyteckich jak i zakładów wojskowych musi mieć swój kres. To też wobec Wydziału Lekarskiego stoją konieczności budowy własnych gmachów klinicznych. Prawdopodobnie przyszłe kliniki staną na Zakrecie wzdłuż ul. Konarskiego, przy czym najpilniejszą jest budowa gmachu Kliniki chorób wewnętrznych oraz Instytutu Anatomii Patologicznej, który również w pobliżu klinik musi być wybudowany.

Aby nie pominąć żadnych potrzeb inwestycyjnych wspomnieć również należy o pilnej potrzebie budowy ośrodka uniwersyteckiego wychowania fizycznego, a przynajmniej sali gimnastycznej, kosztem ok. 200.000 złotych. W niedalekiej przyszłości koniecznym się stanie również budowa nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej.

Wszystkie wspomniane wyżej inwestycje dotyczą rzeczy nowych, pragnę jednak na zakończenie stwierdzić, że i istniejące zakłady i pracownie wymagają kapitalnego remontu, na który w przeciągu najbliższych paru lat powinny być przeznaczone po 50—100.000 zł. rocznie, przy czym tu znowu na pierwszy plan wysuwa się kapitalny remont murów po Bernardyńskich, w których pracuje obecnie nasz Wydział Sztuki Pięknych, a konieczność którego stwierdzić może każdy wilenianin zwiedzający wystawę prac uczeni Wydziału.

To są najpilniejsze i najważniejsze potrzeby naszego Uniwersytetu, o których wiedzieć winien każdy mieszkaniec Wilna i naszych ziem; wierzymy zaś święcie, że posłowie i senatorowie ziem naszych, w których pieczy znajduje się najdoskonalszy rozwój naszej Uczelni, potrafią dopilnować, by potrzeby te zostały uwzględnione w preliminarzu budżetowym na r. 1938/39, który jest obecnie opracowywany w biurach ministerialnych.

Witold Staniewicz.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym wspomnieniu poświęconym pamięci Ministra Witolda Wilejszysa, odpowiedni następ powinien brzmieć: „Tak, to tragiczne! W gruncie rzeczy obie strony jednako pragną zgody i obie nie mogą doprowadzić do jej urzeczywistnienia”.



TAJEMNICA

liści morwowych znana jest nie tylko jedwabnikowi, który je przetwarza na subtelną przędzę jedwabną.

ODKRYCIE

cennych zalet włókien morwy znalazło również zastosowanie w wyrobie delikatnych SAMOSPALNYCH ZWIEK

Morvitan

STANISŁAWA WOŁOZYŃSKIEGO

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKIEŃ MORWOWYCH DO WYROBU ZWIEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5034

O zwiększenie eksportu patyczków zapalczanych

będzie zabiegała Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa

Wprowadzona ostatnio, po długotrwałych pertraktacjach nieznaczna obniżka cen zapalek — rozwiązała sprawę przemysłu zapalczanego w Polsce tylko częściowo. Wprawdzie kwestia cen podniesiona swego czasu przez Izbę P. H. w Wilnie i stała przez tę instytucję odwołana ma znaczenia zasadnicze, ale poza nią istnieją inne, niemniej ważne zagadnienia, związane z działalnością Spółki Akc. do Eksploatacji Monopoli Zapalczanego w Polsce, domagające się od dawna rozwiązania, uwzględniającego istotne interesy gospodarki krajowej.

Szczególnie dla Ziemi Północno-Wschodnich ważna jest sprawa rewizji działalności Spółki, a to ze względu na duże ilości surowca zapalczanego — osi, którymi ziemie te dysponują. Tymczasem polityka Spółki szwedzkiej szła z jednej strony w kierunku likwidowania istniejących fabryk zapalek, a z drugiej w kierunku unemożliwienia produkcji i eksportu patyczków zapalczanych, mających poważne widoki zbytu za granicą i zastąpienia go wywozem kłoci osiowych.

Izba niejednokrotnie wskazywała na szkodliwą działalność Spółki, na kurczenie się konsumcji i zatrudnienia, a w szczególności na upadek tej tak ważnej na naszym terenie gałęzi produkcji. Spółka unieruchomiła dużą fabrykę patyczków w Miorach, a jedyną czynną obecnie w Polsce fabrykę patyczków w Białej Wąse pod Wilnem może eksportować w nieznacznych tylko ilościach i to wyłącznie na mało rentowny rynek francuski. Poza tym żadnych możliwości eksportu półfabrykatów Spółka nie dopuszcza.

Akcja Izby w tej kwestii znalazła równie oddźwięk na terenie parlamentarnym, a mianowicie w wystąpieniu posła Hermanowicza z Wilna, który w inter-

pelacji do p. Ministra Skarbu domagał się naprawienia istniejącego stanu rzeczy. Interpelacja powyższa oparta została na materiałach opracowanych przez Izbę Przem.-Handlową w Wilnie. Od wielu lat polityka wspomnianej Spółki powoduje dla kraju straty możliwości eksportu oraz zatrudnienia w przemyśle zapalczanym.

Niestety, mimo poczynionych w odpowiedzi na interpelację obietnic, sprawa produkcji i eksportu patyczków zapalczanych nie doczekała się dotychczas rozwiązania. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie nie zamierza jednak rezygnować ze swolch poczyną w kierunku należytego uwzględnienia interesów Ziemi Północno-Wschodnich, a tym samym i interesów gospodarki narodowej. Wskazane błędy muszą być naprawione. (Pat).

Lwowski chór w Tallinie

TALLIN (Pat) — Lwowski chór techniczny w swym tournée bałtycko-skandynawskim wystąpił wczoraj z koncertem w sali polsko-estońskiego zbliżenia i cieszył się wielkim powodzeniem nagrodzony przez publiczność oklaskami. Po koncercie odbyła się herbalka z tańcami Słery estońskie wyrażającą żal, że ten wspaniały chór tak krótko bawił w Estonii, proponowano mu bowiem, aby wystąpił w największym luksusowym kąpielisku Paerunu i w rozgłośni estońskiej.

Koła estońskie i prasa podkreślają do bre wychowanie studentów lwowskich, wzbudzających z miejsca sympatię publiczności. Dziś chór odjechał do Helsinek.

Kronika tygodniowa

Pożyteczna inicjatywa

„Z Lidy donoszą: Odbyło się tu uruchomienie fabryki mydła zwykłego i toaletowego. Fabryka powstała z inicjatywy miejscowego korpusu oficerskiego, który, pragnąc ożywić polski ruch przemysłowy na Kresach Wschodnich, zebrał potrzebny kapitał dla uruchomienia fabryki i pożytył ją jednemu z mieszkańców Lidy”. (Z pras).

Inicjatywa prywatna w Polsce jest często czymś w rodzaju węża morłowego. Ludziska narzekają powszechnie na „etajyzm”, ale sami garną się do biur. Panienci z ogłoszeń matrymonialnych poszukują wyłącznie panów „na wysokim stanowisku”.

Dzielnicy edukacji, wilki morskie i leśne, kończą na XI-ce. Abiturienti szkół handlowych po wysłuchaniu niezłownych wykładowców entuzjastów handlu polskiego, poszukują... posad w handlu, a 15 zł. miesięcznie.

Na tle tego powszechnego marazmu inicjatywy, czyn oficerów lidzkich godzien jest nie tylko entuzjastycznego przyjęcia, ale i jak najszerzego naśladownictwa. Bo oto nie dość jest wypuszczać w świat matryczystów z gimnazjum kupieckiego, elektrycznego, czy krawieckiego. Trzeba dać tej młodzieży dać w ręce broń kapitalu.

Zresztą nie tylko młodzieży. Trzeba wykorzystać cały rezerwuar sił fałszywych. Trzeba oddać biura. Przecież pęd do produkcji, a raczej nadprodukcji biuralistów.

Oficerowie z Lidy zapoczątkowali w gruncie rzeczy to, co w swojej barażowej materialistycznej odmianie jest podstawą dobrobytu całego Zachodu: ofensywę małego kapitału.

Ten mały kapitał, idący w miliardy, u nas domena myszy po siennikach, we Francji kupował nawet pa-

tery zagraniczne, nawet akcje przed sebiostwem. „Polska spółka” była do niedawna symbolem albo bankructwa, albo mordobicia współników. U góry brak ochrony prawnej dla drobnego udziałowca, drobnego akcjonariusza, u dołu fałszywe przekonanie, że fabryka zaczyna się od biur i dyrektorów, telefonów i stenografistek.

Wojskowość polska dawała pożyteczną inicjatywę w bardzo wielu wypadkach. Inicjatywa Lidy tworzy nowy wzór fabryki prywatnej, poczętej z pomocą czynników altruizmu społecznego. Jest to nowy typ inicjatywy prywatnej, typ, który można nazwać polskim.

Nie ulega wątpliwości, że wiele innych środowisk urzędniczych i wojskowych pójdzie za tym dobrym przykładem Lidy. Ale, czy i inne korporacje zawodowe niepowinny tego czynu naśladować?

Co mogłyby stworzyć np. związki wydawców, syndykaty dziennikarzy, związki literatów?

Istnieje jedna dziedzina szczególnie bliska, b. ważna i niezwykle zanedbana.

Dziedzina filmu i kin!

Polska posiada wiele warunków do stworzenia dobrego filmu średniego, obliczonego na Polskę i emigrację. W pierwszym rzędzie posiada niezwykle filmową... Historię własnego Narodu. Posiada taki unikat, jak Polesie. Posiada środowiska emigrantów w najciekawszych zakątkach świata.

Ale dla naszej „inicjatywy prywatnej” mało gorzelnia będzie przemysłem, ale dobry film jest uważany za coś niższego. I może właśnie dlatego zaczątek polskiego Hollywoodu powinien być stworzony wysiłkiem grypiotyków?

Niedawno jeden z Polaków amerykańskich umieścił w jednym z dzienników polskich ciekawe uwagi.

Polonia północno-amerykańska chętnie będzie oglądała filmy polskie, ale takie, które potrafią odtworzyć jasne strony życia polskiego. Wspomina karty historii, stare dwory, pom-

niki kultury! Ci ludzie, którzy mieli młodzież twardą i ciężką nie chcą, aby film z Ojczyzny przypominał im strony ujemne przeszłości, lub teraźniejszości. Żądania te są zupełnie zbędne z interesem naszej propagandy. Ale zarazem dają gwarancję opłacalności naszego Hollywoodu.

Czas już najwyższy przejść od chałupnictwa filmowego, do przemysłu filmowego. Wielokrotnie szumnie zapowiedzi i prospekty, pogłoski o jakichś bankach, finansujących wytwórnie i nowych „wielkich” (?) szlagierów w rezultacie nie dawały, ani setnej części filmów potrzebnych. Dziś, kiedy stare zagraniczne potencje filmowe zdają się słuchać, kto wie czy nie nastaje era dla nowych?

Inicjatywa filmowa ludzi pióra nie powinna być zbyt pośpieszna, nie powinna zastępować inicjatywy prywatnej, czy też może samorządowej, ani posługiwać się dyktandami. Powinna jedynie stać się bodźcem i pomocą dla solidnej inicjatywy fachowej.

K. Leczycki.

Samobójstwo cesarza



Pu-Yi, cesarz Mandżukuo

DRAMAT W HSINKING.

Przed kilku dniami depesze przyniosły ze wschodu niezwykłą wiadomość: Pu-Yi, cesarz Mandżukuo, usiłował popełnić samobójstwo. Lekarze, których cały sztab zasiada obecnie w pałacu Hsinking, nie tracą nadziei i sądzą, że uda im się uratować życie dostojnego pacjenta.

Samobójstwo któregoś z panujących nie jest rzeczą pospolitą, nie należy się zatem dziwić ciekawości, jaką fakt ten wywołał w całym świecie. Niesieły jednak ludzie wschodu potrafili milczeć w sposób niezrównany i pilnują ogromnie starannie, aby żadna niepożądana wieść nie doszła do ciekawych rzesz.

Czasami jednak najbardziej nawet ściśle milczenie nie potrafi ostonić prawdy; dla wszystkich, którzy śledzili losy nowego państwa Mandżukuo, powołanego do życia wolą Japonii, tragedia osobista Pu-Yi jest zupełnie wytlumaczalna.

Aby móc objąć całokształt sprawy, należy cofnąć się nieco w przeszłość. W zaraniu naszego stulecia dynastia mandżurska w Pekinie dobiegała już końca. Obecne mocarstwa spekulowały wówczas terytoriami „Świętego Cesarstwa”, podczas gdy w pałacu władców legły się krwawe intrygi i spiski. Jednemu z nich Pu-Yi zawdzięcza właśnie swój tron.

ZBRODNIĄ CESARZOWEJ.

W roku 1906 brał cesarza, księcia Chun, święcił uroczyste narodziny swego pierwszego syna, Pu-Yi, który w dwa lata później został przez cesarza wdową Tse-Si przeznaczony na spadkobiercę cesarza Kuang-Hsu. W parę miesięcy później śmiertelnie chora cesarzowa kała wezwać do siebie ces. Kuang Hsu. Klamka zapadła. Postanowione zostało, iż nie opuści on żywy sypani Tse-Si. Rzekliście, znaleziono go martwym; jedni twierdzili, że został otruty, inni, że uduszony. W każdym bądź razie tron dla młodego Pu-Yi był zapewniony. Po kilku dniach cesarzowa zmarła, zabezpieczając jednak przedtem los swego ulubieńca.

Ta zbrodnia utorowała trzyletniemu wówczas Pu-Yi drogę do tronu; rządy sprawował jego ojciec w charakterze regenta. Stan ten nie trwał jednak długo. W roku 1911 wybuchła rewolucja, która dała początek Republice Chińskiej. Pu-Yi był jeszcze zbyt młody, aby móc zrozumieć znaczenie tych przemian. Po załadowaniu całej rodziny w pałacu Tzu-chin w Pekinie, młody książę edukowany był przez dwóch profesorów, Chen-Pao-shen i Cheng-Hsiao-Hou. Obok tego sir Reginald Johnston udzielał mu lekcji angielskiego, zaś doktor Hu-Shih geografii i historii. W ten sposób cicho i spokojnie upływało życie młodego zdetronizowanego księcia, którego słabe zdrowie budziło stałe obawy ożyczenia. W roku 1923 Pu-Yi poślubił młodą dziewczynę mandżurską.

SIDEA JAPOŃSKIE.

W następnym roku rewolfa generała Feng-Yu-Sianga objęła miasto swym płomieniem, wskutek czego młody książę zmuszony był szukać schronienia w poselstwie japońskim. W tym czasie Tokio prowadziło nader przebiegłą grę w trzech prowincjach północnych i nie traciło ani na chwilę z oczu osoby Pu-Yi, który mógł być z wielu względów ogromnie pożyteczny. Dlatego też fakt, że w lutym 1925 r. Pu-Yi opuścił pojął miejsce miasto i schronił się w posiadłościach japońskich w Tientsinie, przyjęty był w kraju Wschodzącego Słońca z wielkim zadziwieniem.

W roku 1931 pułkownik Dohihara, szef wywiadu japońskiego, zdecydował, że czas już, aby wykorzystać osobę młodego księcia dla ekspansji wojskowej. W tym celu odwiedził go w Tientsinie i zaprosił, aby wraz z Japończykami udał się do Mukden. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, pułkownik ostrzegł księcia, iż pozostając na miejscu naraża się na niebezpieczeństwo.

Rzeczywiście, w krótkim czasie wybuchy w Tientsinie zamieszki i Pu-Yi wśród ostrej kanonady zmuszony był wsiąść na japoński statek, który odwiózł go do Dairen. Powstał wówczas wielki skandal, przy czym Japończyków oskarżono powszechnie o porwanie księcia, który bynajmniej nie pragnął być parawanem ich politycznych machinacji.

Wówczas to Japończycy wydali manifest, w którym zapowiadali swój zamiar przywrócenia Pu-Yi na tron Mandżukuo.

YUEH-HUA, CÓRKA KUPCA.

W tym czasie poczęło interesować się prywatnym życiem księcia, lub, ściślej mówiąc, osobą jego żony, Yueh-Hua. Była ona żoną prostego kupca i wskutek tego Japończycy twierdzili, iż nie może ona zasiadać na tronie. W gruncie rzeczy obawiali się jej wpływu na osobę księcia, wiedząc, iż została wychowana przez dwóch Amerykanów w duchu nawskroś współczesnym. Tymczasem opór młodego Pu-Yi był nieugięty; odmówił on siamowczo udania się do Hsinking (nowej stolicy Mandżurii) o ile nie zostanie tam dopuszczona również jego małżonka.

Konflikt powtórzył się w roku 1934, kiedy to miała odbyć się koronacja Pu-Yi na cesarza Mandżukuo. Japończycy „doradcy” upierali się, twierdząc, iż Yueh-Hua nie może pretendować do tytułu cesarzowej, czemu znowu sprzeciwił się siamowczo Pu-Yi. Ostatecznie postawił on na swoim i małżonka została wraz z nim ukoronowana.

Wówczas Japończycy przyjęli inną taktykę, postanawiając postępować tak, jak gdyby Yueh-Hua w ogóle nie istniała. Tak więc np. w licznych biografiach, wydawanych w Japonii, ilustrujących nader szczegółowo życie Pu-Yi, fakt jego małżeństwa był stale pomijany. We wszystkich pismach, dziennikach i tygodnikach pisano wiele o osobie cesarza, o żonie jego, jednak milczano zawsze dyskretnie. Widzimy więc, że cesarzowa miała najzupełniej wystarczające podstwy, aby nie lubić Japończyków. Ponieważ była ona kobietą śmiałą i odważną, przeżyła nie krępowała się żadnymi względami i manifestowała to najzupełniej otwarcie.

To wystarczyło, aby wywołać tragedię. W roku 1934 cesarzowa ze względów rzekomo zdrowotnych, w rzeczywistości zaś dla rozdzielenia jej z mężem, została przewieziona do Dairen. Została

tam zbadana przez lekarzy japońskich, którzy orzekli, iż jest ona... nalgową pałacową opium. Z punktu widzenia japońskiej racji stanu Yueh-Hua była przeszkodą, która wydawnie utrudniała zjednoczenie dwóch krajów. Wobec tego z Tokio powędrowała nowa propozycja do Pu-Yi. Czy nie zechciałby on rozwieść się z żoną i poślubić młodą Japonkę szlacheckiego rodu? Cesarz odpowiada stanowczo odmownie.

W PĘTACH.

Japończycy potrafili jednak znaleźć dogodny dla siebie wyjście. Pu-Yi miał młodszego brata, wychowanego w japońskiej szkole wojskowej, który był wierzynym narzędziem w rękach polityki japońskiej. W dniu 6 lutego ogłoszone zostały oficjalne jego zaręczyny z panną Hiroko Saga, wnuczką hrabiego Saga. W trzy dni później dziennik urzędowy w Hsinking opublikował ustawę, normującą porządek dziedziczenia tronu Mandżukuo. W myśl tej ustawy potomkiem Pu-Yi mają prawo do tronu po wsze czasy, gdy by jednak cesarz zmarł bezdziedzicznie, na tronie zasiadać potomkowie jego brata.

Pu-Yi nie będzie mógł mieć potomstwa, ponieważ Japończycy rozłączyli go z żoną; nie ulega zatem wątpliwości, że tron obejmie brat, wierny sługa polityki japońskiej i jego japońska małżonka. Nie trudno sobie teraz wyobrazić rozpacz i bezsilną wściekłość ośmianego całkowicie Pu-Yi.

Zamknięty w złoczonej klatce pałacu Hsinking, otoczony ze wszystkich stron szpiegami i nieprzyjaciółmi, zraniony w swych najdroższych uczuciach, nie widział już przed sobą innej drogi, jak śmierć.

L.

NIE
UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

CAZIM-METAMORPHOSA

Organizacja życia codziennego w Ameryce

Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców Stanów Zjednoczonych, znak służby i konieczności ciągłego pościgu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach życiowych do ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarskich, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacji, które zawodowo zajmują się szczegółami egzystencji, sprawującymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłów jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam. Europejczykom,

Istnieje np. specjalna instytucja t. zw. „Wedding Embassy”, która zajmuje się organizacją ślubów we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tej tak uroczystości odbywanej w Ameryce ceremonii. „Wedding Embassy” reżyseruje wszystko z największą

drobiazgowością, wysyła zaproszenia, dostarcza odpowiednich strojów drużnom, układa plan podróży poślubnej i t. p. Analogiczna organizacja pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest to „Party Mart”, który zapoczątkowany został przed kilku laty jako mały sklepik, a teraz jest potężną instytucją, urządzającą przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych z 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, a do wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo lukratywnym zajęciem stało się karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się, że znajomi jego bardziej interesują się tym, co jada ich pies, niż tym jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo dostarczające w pewnych porach dnia pożywienia ulubionemu domowi, inny bezrobotny, eksploatujący uniejętnie miłość do zwierząt, zajmuje się tresurą psów i założył specjalną szkołę,

gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier.

Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union”, które dostarcza mieszkańcom New Yorku wszelkich możliwych informacji i usług. Polecenia, którym klienci obarczają personel biura są najbardziej różnorodne. Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyciaka wyłącznie dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii wściekłego psa, a przybył z prowincji — zamrożonych much, dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozłazi. Pewna sparaliżowana lady prosi o przysłanie jej codziennie rano inteligentnego gościa, z którym mogłaby przedyskutować wszystkie ważne wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99 procent wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie. I procent stanowią jednak żądania zupełnie fanlastyczne i niemożliwe do spełnienia. M. G.

Zaszczyty bez interesu

Budżet członków Izby Gmin — Najlepszy klub świata

Działalność polityczna, jako zajęcie stałe, przynosi jednostkom poważne sumy dochodów a innych zmusza do prowadzenia oszczędnego trybu życia. Tym twierdzeniem rozpoczyna obszerny artykuł znany dziennik angielski „Daily Mail”.

Do początków dwudziestego stulecia członkostwo Izby Gmin było zajęciem za szczytnym, nie przynoszącym dochodów. Po słowie mieli zwyczaj mówić o sobie „Jestem członkiem najświetniejszego klubu świata”. W roku 1911 zmieniło się wiele. Na żądanie członków partii pracy i liberałów parlament uchwalił wypłacić członkom Izby Gmin kwotę 400 funtów szterlingów rocznie.

W okresie powojennym nastąpiły dalsze zmiany w dietach poselskich. Świeżo jeszcze mamy w pamięci znamienity krok byłego premiera Baldwina, dziś członka Izby Lordów, który odchodząc ze swego wysokiego urzędu szlachečnym gestem prawdziwego demokraty i męża stanu złożył wniosek o zwiększenie gaź rządowych i poselskich. Wniosek ten uchwalony został 325 głosa

mi przeciw 17 głosom. Na mocy tego wniosku już od 1 lipca skarb królestwa wypłaca posłom większą sumę, który w rocznym zestawieniu wynosi 600 funtów. Jednocześnie przewodcy opozycji wypłacano po raz pierwszy diety z tytułu zajmowanego stanowiska, które wyniosły 1500 funtów rocznie. Jak wiadomo, obecnie przewodzący opozycji jest przewodniczący partii pracy a jutro może nim zostać przewodniczący partii konserwatywnej.

Mimo lipcowej podwyżki poborów parlamentarnych wielu posłów narzeka, że z trudniej wiąże swój budżet. Po bliższej analizie budżetu poselskiego stwierdzimy, że narzekanie to jest zupełnie uzasadnione skoro się zważy, że posłom musi prowadzić dwa domy — jeden w stolicy, drugi w okręgu wyborczym, płacić pensję sekretarzowi, prowadzić szeroki korespondencje, przekazywać zasiłki na rzecz organizacji społecznych w okręgu wyborczym, abonować szereg dzienników i czasopism. Posłowi przysługują bowiem tylko bezpłatny przejazd do swego okręgu wyborczego i z terenu do stolicy.



Lady Lindy
Amelia Earhart



Amelia Earhart ma dziś lat 39. Urodziła się w Atchinson (Kansas). Gdy dorosła rodzice wysłali ją do wytwornego pensjonatu dla dziewcząt w Ogoniz. Na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku Amelia studiowała socjologię, przygotowując się w ten sposób do pracy społecznej.

Jako młoda dziewczyna poznała się ze swym przyszłym mężem, wydawcą Pulmanem. Pulman zalecił Amelii Earhart przeleć nad Atlantykiem w charakterze pasażerki, a następnie opis wrażeń z przelotu. Amelia napisała swą pierwszą książkę: „Dwadzieścia godzin, czterdzieści minut”. Pulman ją wydał.

Panna Earhart stała się panią Pulman, ale zmiana stanu cywilnego nie wpłynęła na zmianę jej charakteru.

Prosiła, odwaga, talent uczyniły z Amelii Earhart-Pulman bożyszcze Ameryki. Jest ona również popularna jak Lindbergh jest równie jak on prosta i dziełna. Dlatego też nazwał ją „Lady Lindy”.

„Lady Lindy” nie jest bynajmniej feministką. Gdy ją zapytano, czy kobiety mogą być równie dobrymi lotnikami, jak mężczyźni, Lady Lindy nie odpowiedziała, jak zazwyczaj odpowiadają kobiety: „Jesteśmy silniejsze od mężczyzn”, albo „Jesteśmy im równe”, ale stwierdziła: „Nie jestem feministką. Pilotowanie jest kwestią indywidualnych zdolności i temperamentu. Ludzie, którzy latają, mają to w krwi”.

Przed swą ostatnią podróżą Lady Lindy oświadczyła, że teraz pozostaje tylko wypróbowanie zdolności i wytrzymałości człowieka-pilota, bo aeroplan i motor nowoczesny zdają już pomyślnie egzamin.

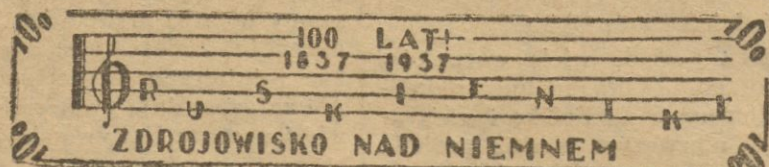
Amelia Earhart niejednokrotnie zdała już egzamin z opanowania nerwów. Pomimo defektów w motorze nie traciła ani na chwilę odwagi i przytomności umysłu. Amelia Earhart rzucała niejednokrotnie wyzwanie losowi. Wychodziła szczęśliwie ze wszystkich zapasów, szczególnie sprzyjało jej lotom najbardziej zużycywalnym. Teraz, gdy świat cały z zapałem czeka na wiadomości o losie odważnej, dzielnej lotniczki, gdy gromada okrzyków i samolotów przeszukuje samotne wysepki i najdalsze zakątki Pacyfiku, życzyć należy gorąco, aby powodzenie uwieńczyło poszukiwania, aby zbawcze łódzie czy skrzydła dotarły jak najprędzej do miejsca, gdzie znajduje się zaginiona lotniczka.

* * *

Samolot Amelii Earhart jest jednopłanowcem, w którym mogłoby znaleźć miejsce dziesięciu podróżnych. Przygotowując się do lotu dookoła świata, lotniczka zabrała ze sobą tak olbrzymie ilości benzyny, że w samolocie starczyło zaledwie miejsca dla niej i jej towarzysza, kapitana lotnictwa, Freda Noonana. Noonan musiał zakwaterować się w wąskiej kabine, urządzonej ze zapasowymi tankami benzyny.

Samolot wyposażony jest w przeszło 100 różnych instrumentów, najważniejszych dla lotniczki jest pomysłowo skonstruowany budzik, połączony z każdym zapasowym tankiem benzynowym. Budzik ten dzwoniem daje znak, że czas, w którym Earhart osłania tank zapasowy upłynął.

Amelia Earhart chciała sobie w ten sposób zapewnić ścisłą kontrolę nad użyciem benzyny.



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIETRZA i RUCHU. KAPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskininkach, Związek Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbis” w kraju i zagranicą

Wystawa sprawozdawcza Wyd. Sztuk Pięknych USB.

Doroczna wystawa sprawozdawcza najciekawszego, bo całkowicie oryginalnego w konstrukcji uniwersytetów polskich Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. jest rewią prac i dorobku w dziedzinie, która była szczególnie drogą Wskrzyszeliowi uniwersytetu. Błądząc po salach i korytarzach przy ulicy Św. Anny, wśród popękanych i często gęsto podstemplowanych murów, możemy śledzić jak się dokonywa praca artystyczna i pedagogiczna, która ma nauczyć studentów rzemiosła artystycznego, wykształcić ich smak i wiedzę, wreszcie uświadomić gatunek uzdolnień, czy talentów.

I tak już od pierwszego roku uczyć się młodzi adepci nie tylko studiować naturę w barwie (prof. Kubiński) i rysunku (K. Kwiatkowski), ale i komponować (prof. Niesiołowski). Interesujące jest śledzić jak wzrasta pewność techniczna, a jednocześnie maleje pewność „światopoglądowa” studentów kursów następnych. Tu bowiem, na drugim, trzecim roku, a i później wydany na pastwę historii sztuki, oraz nieprzetrawionego jeszcze doświadczenia, ogarnięci żywiołem wielorakich możliwości malarstwa stają się zwykłe studenci jakby ostrożniejsi w wypowiedzaniu się, zamknięci, akcentujący raczej poszczególnie problemy uprawianej sztuki i znajomość tajemnic kunsztu, niż dawne swoje, obecnie wystawione na próbę, upodobania. Jedni więc popisują się zmysłem analitycznym w rozwiązywaniu wybranych zagadnień barwnych, inni biją na rzetelność rysunku, inni jeszcze uciekają się, zapewne nieproszeni, pod opiekunkę skrzydła profesora. Nieproszeni — gdyż trudno przypisywać, np. spotykane na wystawie (wcale udane zresztą) „Jamonty” narzucającemu się wpływowi prof. Jamonta, albo gładkie akty i kompozycje à la Słendziński — autorzywności dziekana wydziału. Precyzyjnie, wystawa jako całość wywiera nieodparte wrażenie liberalizmu pedagogów wobec indywidualnych skłonności uczniów. To sami uczniowie rezygnują niekiedy z dostępnych możliwości, by tym spokojniej i pewniej ukształcić się na mistrzów palety.

Dla przykładu weźmy pod uwagę trzy prace dyplomowe tegorocznych absolwentów wydziału. Już od wejścia narzucają się widzowi, środkowe wielkie płótna dekoracyjnie potraktowane — to praca p. Haliny Hermanowiczówny, najlepsza może na przesłanie dobrych kilku lat z tych, które były wiernym poszukiwaniem na tropach mistrza Słendzińskiego. Hermanowiczówna łączy rutynistyczną niemal biegłość rysunku z pewną brawurą i dużą inwencją form, tak, że kompozycja jako całość budzi uznania. Trochę nieoczekiwanym jakby dodatkiem jest szlachetna w tym wszystkim rola kolorów, t. zn. — na pierwszym planie, a ściślej w strojach. Niewątpliwie jest to praca w swoim rodzaju najbardziej „skończona”. — Ale obok z lewej mamy rzecz o in. Już charakterze. P. Olga Żukowska zarówno w rysunku, jak i doborze form pejzażowych, ludzkiej w wyrażeniu indywidualnych zainteresowań barwnych (zieleni, szal na gałęzi, kolor ciała itd.) wykazuje ambicję samodzielności, nie zawsze, prawda, najszcześliwiej zrealizowaną, ale... od tego jest młodość, żeby ryzykować i zaczynać. Trzecia wreszcie z prac dyplomowych, kompozycja p. Krystyny Wróblewskiej jakby waha się między cyzelerskim rysunkowym, a poszukiwaniem barwnym.

Tak więc już te trzy prace, wyszłe z jednej pracowni, a tak różne, świadczą o swobodzie, z jakiej korzy stają studiujący sztuki piękne w Wilnie. To, czego pilnuje wydział dotyczący ugruntowania wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych. Za tem młody talent nie jest nagany, ani hamowany. Przeciwnie, powoli, ale stale rozszerzający się zasięg prac wydziału może być prawdziwą podniektą dla możliwości artystycznych. — Obejrzyjmy jeszcze w tej samej sali

piękną „głowę” Górewiczówny i „akt” tejże, oraz konkurujący akt z vis a vis, bardzo malarską kompozycję Mariampolskiej i kompozycje Ho-uwalda, wreszcie tuż przy drzwiach przemysłową i delikatną w rysunku rzeźbę Nowickiego (Judyta?) — i wędrujmy dalej, oglądać owe rozszerzające się możliwości.

A więc rzeźba pod kierownictwem p. Horno-Popławskiego. Dużo prac i ciekawe, zarówno z p-tu widzenia osiągnięć (Bobarykówny — dziecko z piłką, w sztucznym kamieniu, Nowickiego — portret, oraz siedząca), jak i z punktu widzenia stosowanych metod, oraz zainteresowań studentów. Od interesujących figurek szachowych, na których adepci rzeźby rozwijają umysł kształtowania, przez ciężką mordęgę kucia z kamienia, aż do prób polichromii, robionych pod wpływem rzeźby góreckiej. Będą jeszcze rzeźbiarze z U. S. B., ba! — już są, czego dowodem praktycznym wystawa prac konkursowych na pomnik Benesa: — Nowickiego, Godziszewskiego, Andrejewa i Bobarykówny.

Będą i malarze. Wspominaliśmy już o różnorodności w pracowni prof. Jamonta, — nie mniej ciekawie przedstawia się szczypta ale pracownia ekipa prof. Szturmana. Z przyjemnością osobistą muszę zanotować coś jakby renesans akwareli: — martwe natury, pejzaże, szkice zwierząt przemile.

Będą i graficy. Spokój i znanstwo licznych technik cechuje pracownię prof. Hoppena. Znów osobista impresja — piękny drzeworyt Klimaszewskiego (drzewo) utkwil szczególnie w pamięci.

A prócz tego inne jeszcze umiejetności wiążące szluskę z życiem. Uniwersytet z terenem. — Literaturo prof. B. Lenrta, kilimiarstwo prof. B. Kubińskiego. (Szczególnie gustowny wariant szary, wiszący od strony okna). I jeszcze — dekoracje wnętrz pod kierunkiem inż. St. Narębskiego i dekoracje teatralne, pod kierunkiem inż. J. Borowskiego, który prowadzi również kreslenie... No i fotografika pod okiem mistrza Jana Bułhaka. Mało? Wilnianie, korzystajcie z okazji, by obejrzeć kto wie, może wyłęganych przyszłych geniuszów, a już napewno zdolnych i doskonale do swej roli społecznej przygotowanych ludzi, którzy w życie wasze, w życie całego regionu wnieść mają oprzemysłową codzienność i podnoszącą człowieka — kulturę artystyczną. j.m.



Pa trudach wycieczki
zasłużony odpoczynek

Ovomaltyna na zimno orzeźwi i wzmożni, stworzy nowe sily i energię. Niezrównany napój odżywczy dla turysty, smaczny i bardzo łatwy do przyrządzania na wleczce. Praktyczny Ovomaltyna (specjalny kubek bakelitowy z zamknięciem), do nabycia wszędzie z Ovomaltyną.

OVOMALTINE
na zimno

Samobójstwo starca

W dn. 8 gm. Antoni Nadolski, m-c wsi Kolady, gm. dolinowskiej, w pow. wilejskim, lat ok. 65, powiesił się w publicznym lesie. Przyczyny samobójstwa n razie nie ustalono.

O chińskim murze coś niecoś

Chiński mur, to jak wiadomo symbol wszelkiego zacofania, niezrozumienia i nieświadomości. Wśród wielu takich „murów”, które pozostały u nas jeszcze z czasów zabobnych, przetrwał dotąd prawie nieknięty mur przesady, że to co produkują nasz przemysł jest mniej wartościowe od produktów zagranicznych. Z wielu przykładów, które przeczą temu absurdalnemu poglądowi, warto przytoczyć jeden zwłaszcza. Oto żadnej fabryce zagranicznej nie powiodło się podpatrzeć ta-

jemnicy jedwabnika przy wytwarzaniu delikatnej przędzy jedwabnej z włókien morwowych. Dopiero u nas w Polsce udało się bezpośrednio zastosować ten najdelikatniejszy surowiec, a to do wyrobu subtelnych zwojek do papierosów Morwian Stanisława Wołoszyńskiego. Dzięki zastosowaniu surowca morwowego przędzy w jakości nasze polskie zwijki Morwian wszystkie obce wyroby, zdolujące nie tylko krajowe, ale nawet najdalsze rynki zagraniczne.

Wzory znakowania materiałów drzewnych
produkcji

LASÓW PAŃSTWOWYCH



Powyższe znaki, umieszczone na obu czołach desek, oznaczają producenta i klasę jakości. Standaryzowane wymiary — dokładność sortowania — staranna konserwacja, jawność klasy — zabezpieczają nabywcę przed błędną kalkulacją i stratami

SPRZEDAŻ

»PAGE« Polska Agencja Drzewna
Sp. z o. o.

Centrala: Gdynia, ulica Świętojańska 44, telefon 19-16

Agentura: Białystok, inż. Julian Bonusz, Pierackiego 4 — 4, tel. 99.

Pożyczki pod rejestrowy zastaw płodów rolnych

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie rozpoczął udzielanie pożyczek pod rejestrowy zastaw płodów rolnych.

Pożyczki udzielane są osobom fizycznym i prawnym prowadzącym gospodarstwa rolne, oraz dzierżawcom użytkownikom za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną w formie aktu urzędowego lub prywatnego.

Pożyczki udzielane są pod zastaw płodów rolnych, będących wytworem danego gospodarstwa rolnego, a mianowicie: żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, rzepaku i rzepiku — znajdujących się w sнопach lub ziarnie, oraz gryki, grochu, peluszek, łubinu, fasoli, łub i konopi — wyłącznie w ziarnie. Wymienione płody rolne muszą być ubezpieczone na pełną sumę wartości, na termin o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu, Polisa ubezpieczeniowa winna zawierać cechę na rzecz Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie.

Do zastawu należy zgłaszać płody rolne po wydzieleniu ilości, niezbędnej na zasiew, orydnarję, paszę i t. p.

Pożyczki udzielane są w wysokości następującej:

Zboże nieomłócone — 60 proc. wartości;
Zboże omłócone — 70 proc. wartości;
Gryka, groch, peluska, łubin i fasola 30 procent;

Rzepak, rzepik, siemię lniane i konopie 50 procent w stosunku do cen, notowanych przez Wileńską Giełdę Zbożow - Towarową, zmniejszonych o koszty przewozu z miejsca zastawu do Wilna.

Maksymalna wysokość pożyczki na 1 q zboża w sнопach zy też ziarnie wynosi: ży — 14 zł., pszenica — 17 zł., jęczmień — 15 zł., owses — 12 zł.

Minimum pożyczki wynosi zł. 2.000. — Z udzielanych pożyczek potrącają się niezapłacone raty pożyczek rejestrowych 1936-37 r.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 41 i pół procent w stosunku rocznym, łącznie z kosztami omlócenia, zarejestrowania umowy i poświadczenia podpisu.

Splata pożyczek odbywa się w ratach, których terminy i wysokość ustalone są każ dorazowo, w zależności od terminu pobrania pożyczki. Ostateczny termin spłaty pożyczek, pobranych w okresie lipiec — październik, ustala się na 31 maja 1938 r., zaś pożyczek pobranych w późniejszym okresie — na 30 czerwca 1938 r. Terminy płatności rat nie będą prolongowane.

Podania o pożyczki przyjmuje Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie, Wydział Kredytu Krótkoterminowego w godz. od 8 do 13,30, w soboty — do 12. Podania mogą być przesyłane pocztą. Przy składaniu podania o pożyczkę należy jednocześnie wpłacić do kasy Banku, lub też do P. K. O. na konto Nr. 700.222 Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie zaliczkę na koszty szacunku, w wysok. pół proc. od sumy żądanej pożyczki. Zaliczka ta przy realizacji pożyczki zostaje przez Bank zarechowana na procenty. Jeżeli po dokonaniu szacunku, pożyczka nie zostanie udzielona lub też nie pobrana, wpłacona zaliczka zwróci się podlega.

Osoby będące w stosunkach kredytowych

z Bankiem, które z pobranych w okresach poprzednich pożyczek rejestrowych należycie wywazyły się i całkowicie je spłaciły, mogą otrzymać zaliczkę, na poczet mającej być udzielonej pożyczki rejestrowej, w wysokości 25% przewidywanej sumy pożyczki. Zabezpieczeniem zaliczki będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy, z żyrem majątkowo odpowiedzialnych osób. Oprocentowanie wyniesie 4 1/2% w stosunku rocznym.

Pobrana zaliczka winna być w ustalonym

z góry terminie skonwertowana na pożyczkę rejestrową.

Niedokonanie konwersji w ustalonym terminie, powoduje zmianę oprocentowania do wysokości 2 1/2% ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, t. j. obecnie 7 1/2% oraz cała suma zaliczki staje się natychmiast wymagalną.

Dodatkowych informacji udziela Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie na miejscu lub też telefonicznie (tel. 10 27).

Pożyczki dla drobnych rolników na zaliczkowanie zboża

Celem zaopatrzenia drobnych rolników w środki pieniężne na spłatę zobowiązań przypadających po żniwach, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie wzorem lat ubiegłych rozpoczął udzielanie pożyczek na zaliczkowanie zboża.

Pożyczki udzielane są drobnym rolnikom za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych, jak Komunalnych Kas Oszczędności, Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i Banków Ludowych.

Komunalne Kasy Oszczędności mogą występować do Banku o przyznanie kredytu za pośrednictwem Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.

Pożyczki udzielane są w wysokości następującej:

żyto za 100 kg zł 14.—
pszenica za 100 kg zł 17.—
jęczmień za 100 kg zł 15.—
owies za 100 kg zł 12.—
siemię lniane za 100 kg zł 20.—
gryka i inne strączkowe 50% wartości w stosunku do cen rynkowych.

Wysokość pożyczki dla poszczególnego rolnika nie może przekraczać zł 2000.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 40% w stosunku rocznym.

Koszt blankietów wekslowych ponosi wyłącznie pożyczkobiorca.

Ostateczny termin spłaty pożyczek ustalony na dz. 30 czerwca 1938 r. Pożyczki udzielone w okresie lipiec — październik, winny być spłacone najpóźniej do dn. 31 maja 1938 r. w ratach miesięcznych, poczynając od grudnia 1937 r.

Wysokość rat wynosi: pierwszych trzech rat po 20%, czwartej i piątej rat po 15 proc. i szóstę raty 10 proc. sumy pobranej pożyczki.

W wyjątkowych wypadkach Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na zaliczkowanie zboża bezpośrednio rolnikom.

Ze względu na konieczność zapobieżenia masowej podaży zboża na rynek po dokonanych zbiorach, organizacje rolnicze oraz lokalne instytucje kredytowe winny zwrócić specjalną uwagę na szych i celowe rozprowadzenie kredytu. Kredyt ten w znacznym stopniu powinien przyczynić się do utrzymania cen płodów rolnych na odpowiednim poziomie.

Losowanie 3% Prem. Pożyczki Inwestycyjnej

W kolejnym losowaniu 3-procent. pożyczki inwestycyjnej II em. wygrane po 500 zł. padły na następujące numery:

TABELA NIEOFICJALNA.

Nr. 3 — 5. 896 756 1543 2329 3809
4152 5365 6606 7648 7837 7243 7304
7434 8530 9173 9680 9583 10388 10904
10137 11926 11740 11832 12697 13113
14642 17240 18014 19628 19484 19538
19599 20604 22274, Nr. 9 — 856 507
69 1718 2350 3185 3224 3649 4093 5118
6154 6460 7301 8792 8923 8411 8662
9340 10833 10842 10597 11068 11448
14123 14750 16450 17578 18061 21376
21075 21219 21868 22165 22121 22857,
Nr. 10 — 155 1145 1333 1117 2745
5946 5360 6914 6090 7530 7585 8375
8689 9051 10110 10734 10702 12536
12472 12695 13297 13225 14016 15418
16506 16117 17400 19421 19311 20430
21193 21678 21641 22606 22847 22650,
Nr. 18 — 230 569 460 1008 2570 3892
3269 3985 5513 5491 5062 5454 6881
7720 8297 8541 9717 9282 10383 12866

13342 13655 14712 15201 15715 16281
17787 17503 18828 18366 18626 21888
22204 22170, Nr. 21 — 1717 1616 2105
2452 3932 3677 4496 4079 4903 5781
6622 7691 7769 7130 8397 10411 10583
10604 11436 12942 13505 13168 15415
16558 16551 16015 17654 17952 18241
19983 20903 20487 20070 21686 21887,
Nr. 25 — 829 581 3 1628 1464 1145
1690 2135 3700 4138 5932 6860 7501
7112 8757 9680 9856 9417 10139 12654
13377 13315 14589 14249 15464 15317
16876 17183 18510 18287 18693 19382
19145 21035 22035, Nr. 27 — 749 1444
1063 1596 1944 2743 4181 4568 4342
4494 5921 5669 6241 6934 7350 8368
10833 10087 11855 12538 12411 14050
15955 16560 17082 17978 19055 19160
20347 20785 22680 22744 22383 22434
Nr. 44 — 1873 1895 2645 3246 4912 5488
6796 7702 7765 7014 7526 8878 9146
10819 10414 11036 12656 12249 12262
13801 15614 15904 15580 16497 16679
16108 19067 19501 19189 20373 20786
21129 21716 21775 22562.

Sianokosy i żniwa w całej pełni



Sianokosy już się kończą. Należy, tegoroczne suche lato na Wileńszczyźnie nie wroży dobrych zbiorów siana. W niektórych miejscowościach, szczególnie na lżejszych gruntach, sian łak był wprost katastrofalny.

W wielu miejscowościach rozpoczęły się też żniwa. I żyto na Wileńszczyźnie nie jest w tym roku bardzo dobre. Na niektórych piaszczystych gruntach całkowicie zostało spalone.

Okres sianokosów i żniw jest jednocześnie okresem lepszych zarobków dla małorolnej i bezrolnej ludności wiejskiej. Na wiosnę i w początkach lata wieśniak bierze za całodzienną pracę na swoim utrzymaniu nierzadko poniżej 1 zł, przy tym cieszy się jeszcze, że w ogóle może „zarobić”. Obecnie, jak informują, kosiarze biorą do 3-4 zł za dzień pracy. Na tę „drożyznę” siły roboczej wpływa w dużej mierze to, że niedmiar rąk robotniczych zrekrutowany został na roboty sezonowe do Łotwy.

Fotografię powyższą otrzymaliśmy z rozparcelowanego majątku. Porzuczone w pow. dziśnieńskim. Widzimy na niej gospodarza „klepiącego” kosę.

Ostrzeliwujący się złodziei

W nocy z 8 na 9 b. m. do mieszkania Józefa Jurgielewicza, m-ca m. Rudnik, po uprzednim wyjęciu okna dostał się nieznany sprawca i skradł buty i walizkę z bielizną. Po dokonaniu tej kradzieży sprawca udał się do mieszkania Franciszka Jurgielewicza, gdzie po wyjęciu okna skradł kuferek z ubraniami i bielizną. Gdy złodzieje wychodzili oknem, poszkodowany Franciszek Jurgielewicz obudził się i wołając o pomoc pobiegł za nimi w kierunku lasu z widłami w ręku. W czasie ucieczki jeden ze złodziei wystrzelił do Jurgielewicza, raniąc go w lewe ramię.

CIEKAWA PROPAGANDA KAWY „ENRILO” NA WYSTAWIE „PRACA I KULTURA WSI” W LISKOWIE

Z interesującą propagandą wystąpiła na wystawie poświęconej „Pracy i kulturze wsi” w Liskowie, największa krajowa fabryka środków kawowych — firma Henryka Francka Synowie S. A., znana w całej Polsce z doskonałej kawy zdrowia pod nazwą „Enriło”.

Wchodząc na teren wystawy w porze obiadowej, kiedy to przyjeżdżający tłumnie na wystawę wieśniacy spożywają obiad naprawdę tani, gdyż kosztuje tylko 55 groszy, wydawany staraniem Komitetu Wystawy z kuchni polowych. Po zjedzeniu tego obiadu spytka posilających się miła niespodzianka. Oto tuż koło pawilonu kuchennego ułożone zostało stoisko firmy Henryka Francka Synowie S. A., w którym wycieczkowicze częstowani są porcją doskonałej kawy „Enriło”.

Z trudem prześciskamy się do stoiska firmowego, wokół którego zgromadzili się tłumnie chętni popróbowania tak wspaniałej kawy. Próbowujemy również przy stoisku naprawdę doskonałej kawy „Enriło”, której przyrządzenie jest niezwykle ułatwione dzie-

Śmierć w rzece

19-letni Paweł Kasporski przeplawiając konia przez rzekę w Dziłwie, w pow. lidzkim zsunął się do wody i porwany gwałtownym prądem rzeki poszedł na dno. Koń wypłynął bez jeźdźcy, a znajdujący się na drugim brzegu ludzie pośpieszyli na ratunek tonącemu. Kasporskiego po upływie 10 minut wydobyto z wody w stanie nieprzytomnym. Zastosowane zabiegi ratownicze nie odniosły skutku.

Oryginalny Jarmark poleski



Fragment oryginalnego jarmarku poleskiego, odbywającego się w Pińsku na łodziach.

Mołodeczno

— ŚMIERTELNA KAPIEL. Około godz. 16-ej w rzece Birwla, koło wsi Łożynki, gm. Iwreckiej, pow. święciańskiego, w czasie kąpielii utonął Merdel Jurgielewicz, lat 10.

Święciany

— PODRUTEK. W dniu 8 b. m. o godz. 20.15 we wsi Skarbińskich, gm. święciańskiej do Emilii Gudajtis, podrzucone zostało dziecko płci męskiej, w wieku około 2 miesięcy. Sprawcy podrzucenia dotychczas nie ustalono.

— URĘCIE SPRAWCY PORANIENIA. — 23 ub. m. podczas zabawy weselnej we wsi Stara Wieś, gm. świrskiej, został ugodzony nożem w skroń Witold Łukaszewicz, zam. w Konstantynowie.

Obecnie ustalono, że sprawcą był Konstanty Michnowicz, u którego odnaleziono w czasie rewizji noż, który został zakwestionowany i doręczony do sprawy. Michnowicz zatrzymano i odesłano do Sądu Grodzkiego w Łynupack, który względem niego zażądał tymczasowy areszt. Michnowicz jest m-cem wsi Stara Wieś, gm. świrskiej.

Smorgonie

— Ustąpienie burmistrza. W tych dniach ustąpił ze stanowiska burmistrz p. K. Leśniewski. P. Leśniewski pozostawał przez 4 lata na czele miasta. Rada Miejska przeprowadziła wybory. Wysłano kandydatów em. kpl. Wojewódzkiego ze Smorgoni, jednak nie uzyskała ona wymaganej usławy samorządowej większości. Wobec tej okoliczności nastąpił prawdopodobnie nominacja burmistrza, jako kandydata wymieniają tu osadnika wojskowego p. Minkowskiego. Do chwili mianowania nowego burmistrza pełni jego funkcję w-c burmistrz Pułyski.

— Wystawa-pokaz. W ciągu kilku dni odbywała się tu zorganizowana przez przedsiębiorców zamiejscowych wystawa-pokaz artystycznych kilimów i wyrobów ludowych. Były to przede wszystkim kilimy kossowskie, wyroby drewniane huculskie, kapy, firany, ceramika i alabastry. Wystawa cieszyła się liczną frekwencją zwiedzających, jednak kupujących było bardzo mało. (Aw.)

„Mechanik deszczowy” w powiecie wilejskim

Komenda policji wojewódzkiej w Wilnie prowadzi obecnie energiczne dochodzenie w niezwyklej sprawie, świadczącej o tym, że czasem jednak i PIM mówi prawdę.

Przed trzema mniej więcej tygodniami, w okresie największej suszy, gdy wilejski jak największy błogosławieństwo z niebios czekało deszczu, do wsi Horki, powiatu wilejskiego przybył elegancki młody człowiek i ogłosił, że za pomocą najnowszego wynalazku, a za powinnym wynagrodzeniem, może sprowadzić deszcz.

Najwięksi wieśniacy uciechali się. W gęstym tłumie młodziaków widzieli już swego zbawcę, który uratuje ich od głodu.

Znaleźli się wszakże i bardziej niecierpliwi, którzy kategorycznie oświadczyli, że zapłacą, ale dopiero po deszczu.

Młodziak zgodził się. Wieśniacy na wspólnej naradzie postanowili, że po obfitym deszczu, który ma padać parę dni, każdy zapłaci po 1 zł od hektara.

Po zawarciu umowy z całą wsią młodziak energicznie zabrał się do pracy. Drukiem antenowym, który przywiózł ze sobą, powiązał wierzchołki kilku wysokich sosn. Kilka drutów przywiązał do dużego pudełka i umocował je na dachu najokazalszej we wsi chałupy, a końce drutów zanurzył do kilku studni, za kładąc brat stamtąd wodę.

Wy tłumaczył wieśniakom, że druty wy-

ciągają wodę ze studni, wyparowują ją, para skrapla się w powietrzu i spada na ziemię w postaci deszczu. Zabronił przy tym chłopcom dotykać instalacji, ostrzegając, że może zabić tego, kto będzie zbyt ciekawy.

Gdy praca została ukończona, na cześć „deszczowego mechanika” w chałupie najbogatszego gospodarza Holowik wydanio ucztę.

Ku wielkiej radości wsi, jakoś po południu niebo zachmurzyło się, a pod wieczór zaczął padać rzęsy deszcz i padał dwa dni z rzędu.

Wieśniacy nie mogli się nadszwić cudowną aparaturą i zgodnie z umową, wypłacili ażebyście solidną sumę. Błogosławiony przez całą wioskę, młodziak odjechał w nieznanym kierunku.

Cała afera napewno się nie wyda-

ła, gdyby nie przypadek.

Od czasu zaistnienia cudownej aparatury minęły trzy tygodnie, a deszcz padał prawie codziennie. Nadeszły żniwa, kiedy deszcz jest ujemnie potrzebny, a tu z nieba lało i lało. Wieśniacy byli pewni, że wszystkiemu jest wina aparatura „deszczowa”, ale bali się jej dotknąć, pomni przestrogi młodziaka.

Wreszcie stracił cierpliwość i zwrócił się do wójty po radę. Wójt zameldował o wszystkim policji i w ten sposób cała sprawa się wydała.

Zachodził podejrzenie, że oszust swą pewnością co do deszczu oparł na przepowiedni PIM'a, który akurat tego dnia wyjątkowo nie zawodził i przepowiedział prawdę.

Pomysłowego oszusta poszukuje policja.

Wilejka pow.

— Odczyt prof. Górskiego. Z okazji swego pobytu w Wilejce prof. U. S. B. Górski wygłosił w sali kasya oficerskiego bardzo ciekawy odczyt na temat: Stanisław Krzemieński jako typ działacza społecznego doby niepodległościowej. Odczyt obudził duże zainteresowanie. W.R.

Popieracie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przetwórczą w powiecie wileńsko-trockim.

Samobójstwo chłopca

We wsi Hruskovo, gminy Snów, pow. nieświeskiego w domu ojca na strychu powiesił się 16-letni Radoman. Przyczyny samobójstwa ani władze ani rodzina ustalić nie są w stanie. Radoman był chłopcem, jak stwierdzają koledzy, spokojnym i zrównoważonym.

SUPER-DETEKTOR - „HIS”

Pruspekt bezpłatnie. Aparat radiowy 1 zł. miesięcznie. Wyrzucić się bezwartościowych nasłuchiwactw.

patentowany odbiornik kryształkowy na głośnik systemu Heinricha Skotnicki. Produkcja i sprzedaż „Megom”, Warszawa, Bracka 2 roj. pl. 3 Krzyżów.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

POWIEŚĆ

Westchnęłam ciężko, przetarłam dłońmi zmęczone oczy, spojrzałam w głąb korytarza — właśnie Nancy wchodziła do 302-go ze szklanką soku pomarańczowego — pomyślałam mimochodem, że, jak na taki żar, noc jest niezwykle spokojna i zadumałam się nad ostatnim nazwiskiem na mojej liście.

Nazwiskiem Piotra Melady'ego.

Co Piotr Melady miał wspólnego ze zbrodnią i nade wszystko, gdzie się podział?

Nie mógł przecież wejść do windy i rozpiąć się w powietrzu.

Sierżant Lamb skarżył się, że niezwykle staranne poszukiwania nie dały najmniejszego wyniku, chociaż objęły dom, biura, kluby, mieszkania znajomych, szpitale i hotele, do których zaginiony mógł wstąpić. Wyszukano i przesłuchano szoferów taksówek, urzędników kolejowych, tragarzy, sprzedawców gazet i mleczarzy, ale żaden nie wiedział. Co więcej prasa pisała tyle o morderstwie w naszym szpitalu i o niepojętym zniknięciu Piotra, że musieli już o tym wiedzieć wszyscy mieszkańcy miasta. Prawda, że Piotr był dziwakiem i nie pozwolił się nigdy fotografować, tak że chociaż reporterzy przewrócili do góry nogami miasto, to nie znaleźli ani jednej jego podobizny. Z drugiej strony znało go z widzenia całe miasto.

Sprawę komplikował poważny stan jego zdrowia. Tendencja do zwalania mordu na barki tego człowieka była aż nadto zrozumiała i naturalna — (ja sama uważałam, że tylko takie wytłumaczenie zagadkowego zniknięcia zgadzało się z logiką) — pomimo to jednak nie mogłam uwierzyć, żeby tak zdechłak zdołał popełnić morderstwo na takim olbrzymie jak doktor Harrigan.

Dziwiłam się, że doktor Harrigan zdecydował się przyspieszyć operację, naznaczoną na rano. Czy to jednak rozmyślił i zjechał z operacją do rana. Wtedy czyżby tylko słowa Ellen i fakt, że zabrał Piotra Melady'ego z jego pokoju. Czyżby to zrobił tylko w tym celu, żeby móc wrócić i poszukać Senjonu? Przypomniały mi się aluzje Courta. Dla doktora Harrigana nie było nic łatwiejszego jak wrócić na piętro operacyjne i zastawszy mnie tam, wyjaśnić, że się jednak rozmyślił i zjechał z operacją do rana. Wtedy mogłby mi kazać zabrać pacjenta z powrotem do jego pokoju. Ja oczywiście nie mogłabym go pytać o sens takich zarządzeń. Swoją drogą coś podobnego nie zdarzyło mi się nigdy w długim życiu, ale niemożliwe nie było.

Pobiegłam do 301-go, nad którego drzwiami zabłysło sygnałowe światło i który mnie przetrzymał dłuższą chwilę. Potem 303, który uparł się spać pod wiatrem elektrycznego wachlarza, dostał dreszczów. Wchodząc do ciemnej, wąskiej komórki z bielizną, wzdrygnęłam się ze strachu. Ale obejrzałam się na bliższego policjanta, nabrałam powietrza w płuca i zapaliłam lampkę. Naturalnie zobaczyłam tylko równiutkie stopy prześcieradeł, poszewek, ręczników i pledów.

Kiedy już stamtąd wychodziłam, obłożona dwiema derkami i metalowymi butelkami do gorącej wody, moje podświadome ja — bo cóż innego? — dało nagle znać o sobie.

Ależ naturalnie! Dr Harrigan mógł tak postąpić. Czyż Ellen nie zeznała wyraźnie, że musiał czegoś „zapomnieć”, bo wrócił do naszego skrzydła i, zalewając prawdziwie podobnie pomyślnie „zapomnienie”, wszedł ponownie do windy osiemnaście po dwunastą.

stę? Znając dobrze Piotra Melady'ego doktor Harrigan mógł pomyśleć, że uparty i kapryśny właściciel cennej formuły trzymał ją gdzieś przy sobie. Piotr nie zabrał jej chyba z sobą do sali operacyjnej. Prędzej ukrył w swoim pokoju. Czy doktor ją znalazł? I czy miał ją przy sobie, wchodząc ostatni raz do windy? Czy kto za nim szedł? Czy to był powód morderstwa?

Piotr mógł się domyślić jego zamiarów. Może go nawet podejrzywał od dłuższego czasu, bo czyż nie prosił, aby go doktor nie odstępował ani na chwilę? Widocznie chciał go mieć na oczach. Czyż nie upierał się mu towarzyszyć? Piotr zostawiony zdradziecko w sali operacyjnej, podczas, gdy doktor poszedł robić rewizję w jego pokoju, mógł wstać z wózka, zabrać straszny lancet i pójść za wrogiem bronić swojej własności. Mógł się na niego zacząć w windzie.

To by wyjaśniało obecność pustego wózka w sali operacyjnej, ale śladów palców doktora Harrigana ani Piotra, na zarówno w windzie ani trochę. Zresztą nie wierzyłam, aby Piotrowi starczyło sił na ten krwawy czyn, a choćby nawet starczyło, to i tak problemat jego zniknięcia pozostawał nierozwiązany.

W tym momencie mój pacjent zaczął lamentować gwałtownie, dzwoniąc zębami, a ja spostrzegłam, że skierował znowu na niego elektryczny wachlarz, pod wrażeniem, że to był ogrzewacz. Nie w tym nie było nadzwyczajnego, bo te dwa przyrządy są do siebie podobne, ale nim go uspokoiłam, miałam dużo kłopotu.

Kiedy się w końcu zaczął skarżyć na gorąco, wyszłam na korytarz. Nie byłam już potrzebna. Policjant siedział w dalszym ciągu koło okna.

(D. c. n.)

Cate Wilno katolickie na wystawę Maryańską!

Dziś, w niedzielę 11 lipca — po raz ostatni zwiedzić będzie można Wystawę Maryańską, zorganizowaną ku czci Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej przez Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego.

W ostatnich dniach Wystawa została wzbogacona o szereg eksponatów.

Oryginalne obrazy — obrazki — stare druki — sztychy — ryciny — medale i medaliki — różańce — rynglały — hafty i dewocje artystyczne — rzeźby — witraże — chorągwie — sztandary — książki i modlitewniki 17 — 18 — i 19 wieku — literatura współczesna — prasa — muzyka i inne przedmioty mające jakąkolwiek łączność z kultem Najśw. Maryi Panny są na Wystawie bogato reprezentowane.

Wystawa mieści się w Krużgankach Kościoła św. Ducha przy ul. Dominikańskiej 4 (główne wejście do kościoła).

Dzisiaj w niedzielę dnia 11 lipca r. o godzinie 8-ej wieczorem nastąpi nieodwołalnie zamknięcie tej ciekawej i rzadkiej Wystawy.

Otwarcie Kursu Zielańskiego

W sobotę dn. 10 bm. o godz. 10-lej odbyło się w Zakładzie Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Białego otwarcie pierwszego Kursu Zielańskiego w Wilnie, zorganizowanego przez Koło Wileńskie go T-wa Oświaty Zawodowej.

Na uroczystości byli obecni przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i Kuratorium.

Przemówienie wstępne z ramienia T-wa Oświaty Zawodowej wygłosił kierownik biura p. Stanisław Rosochacki, w zastępstwie nieobecnego prezesa prof. dr Jagmina, witając zebranych gości i dziękując za solidaryzowanie się z akcją, prowadzoną przez T-wo, następnie podziękował p. dr Wacławowi Strazewiczowi za przyjęcie na siebie obowiązków kierownika kursu i życzył słuchaczom jak największej wiedzy i jak najlepszego jej wykorzystania.

Następnie zabrał głos p. dyr. A. Tański, jako przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej, podkreślając znaczenie kursu i wdzięczne pole pracy dla jego absolwentów.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny doc. dr W. Strazewicza, w którym omówił on znaczenie ziół i ich wszechstronne zastosowanie.

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego w Wilnie niniejszym wyraża gorące podziękowanie tym, którzy przyczynili się do uświetnienia Kongresu w szczególności zaś: Komendzie Miasta Wilna za delegowanie orkiestry wojskowej i pomoc przy budowie trybun na pl. Katedralnym, Magistratowi m. Wilna za delegowanie straży ogniowej do pomocy przy dekoracji Katedry, P. Dyr. Glatmanowi za iluminację uroczystości kongresowych, Chórowi „Hasło” pod dyr. L. Żebrowskiego za wykonanie pieśni w czasie uroczystego otwarcia Kongresu, Wileńskiemu Okręgowi Polsk. Czerwonego Krzyża za zorganizowanie 3 punktów pomocy sanitarnej, J. M. Rektorowi USB za udzielenie sal, Panom prof. L. Sienkiewiczowi i Dyr. B. Żydzisz za bezinteresowną i ofiarną pracę nad uświetnieniem Kongresu, Panom Prelegentom, oraz prasie wileńskiej za stałe i obszerne informowanie o przebiegu Kongresu.

Wreszcie Komitet gorąco dziękuje tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w pracach Kongresu.

„Bóg zapłać”.

Ks. Bp. Kazimierz Michalikiewicz Przewodniczący Komitetu.

Trzy ofiary bójki weselnej

1 trup i 2 ciężko rannych

W Oplicie, pow. Iłdzkiego, na zabawie weselnej wynikała bójka między Józefem Głuszkiewiczem, a braćmi Sucharskimi Bolesławem i Witoldem. W czasie bójki Sucharscy pobili szcienne tam po głowie Głuszkiewicza, który z kolei użył noża zabijając na miejscu Su-

Przyjechał do Wilna by odebrać sobie życie

Wczoraj z rana robotnicy, pracujący przy budowie domu przy ul. Filareckiej Nr 107 dokonali wstrząsającego odkrycia. Na strychu niewykończonej jeszcze budowli znaleźli wisielca.

Był to młody mężczyzna, ubrany przyzwyczajenie, nawet z pewną dozą elegancji. Jak stwierdzono, tragicznie zmarłym jest 27-letni Władysław Szaulis, uczeń Państw. Szkoły Gospodarstwa Wileńskiego w Cieszyńcu, ostatnio zamieszkały w Mierzańcach pod Oszmianą. Przed paru

Zatarg w Arbonie na zwrotnym punkcie

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia strajk ma być zlikwidowany

Zatarg w „Arbonie” zdaje się dobiegać końca. Jak przypuszczają czynnik kompetentne już w początkach przyszłego tygodnia nastąpi definitywny rozstrzygnięcie. Pocieszającym objawem pozwalającym przypuszczać, że strajk w najbliższych dniach zostanie zlikwidowany jest fakt, że obecnie przemówiły już władze administracyjne i wzięły likwidację zatargu w swoje ręce.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW U WICE STAROSTY.

Wczoraj p. wicestarosta Czerniowski, zastępujący bawiącego na urlopie starostę grodzkiego wezwał do siebie delegację strajkujących, z którą odbył dłuższą konferencję. P. wicestarosta polecił pracownikom przedłożyć na piśmie warunki na jakie mogą się zgodzić strajkujący pracownicy.

ZĄDANIA STRAJKUJĄCYCH.

Zgodnie z żądaniem przedstawicieli władz administracyjnych strajkujący pracownicy w dniu dzisiejszym złożyli w starostwie grodzkim swe żądania. Jak się

dowiedzujemy, żądania te są następujące. Pracownicy żądają zaangażowania całego strajkującego personelu. Obecnie bowiem jak wiadomo, wszyscy strajkujący otrzymali wypowiedzenia i zasadniczo są z pracy zwolnieni.

Dalej pracownicy żądają zapłacenia pełnych stawek za wszystkie dni strajku. Sprawę zaś podniesienia zarobków zgadzają się przekazać do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażowej. Są to ostateczne warunki na jakie zgadzają się strajkujący.

JAKIE JEST STANOWISKO DYREKCJI „TOMMAKU”.

Stanowisko dykcji „Tommaku” nie jest w tej fazie zatargu wyjaśnione. Jak słychać władze centralne ingerowały u Saurera w Szwajcarii i lada moment ma nadejść stamtąd odpowiedź.

Niewątpliwie „Tommak” musi pójść na ustępstwa. Musi zgodzić się na arbitraż, gdyż jest to w tej chwili jedyna droga zlikwidowania zatargu, którego wszyscy mają dość, a w pierwszym rzędzie ci, na tym ogół obywateli Wilna.

KRONIKA

LIPIEC

11

Niedziela

Dziś Pelagii i Plusa i P. M. Jutro Jana Gwralberta Op.

Wschód słońca — g. 2 m. 58 Zachód słońca — g. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 10.VII. 1937 r.

Ciepłota 755
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura średnia + 19
Opad: —
Wiatr: zach.
Tendencja: Lekki spadek
Uwagi: Chmurno.

— Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 11 bm.

Przebiegiowy wzrost zachmurzenia aż do deszczu i burz. postępujących od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Najpierw słabe potem umiarkowane wiatry połudn.-zachodnie i zachodnie. Podstawa chmur od 300 do 600 m. Widzialność na ogół dobra. Wiatry górne najpierw zmienne potem zachodnie z szybkością do 40 km/godz. z porami.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowski (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Sw. Janka 2); 5) Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Eksmisje mieszkaniowe z miesiąca na miesiąc wzrastają. Niema dnia, by nie

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

zanotowano eksmisji. Ogółem w ciągu ub. mies. na terenie Wilna wyeksmitowano 65 rodzin.

Wyeksmitowanym przyszedł z pomocą miejski wydział opieki społecznej, udzielając drobnych zapomóg na wynajęcie nowego mieszkania. Ogółem na cel ten wydawkowano w ciągu czerwca 1266 złotych.

— Tyfus. Na terenie Wilna zanotowano już pierwsze wypadki zaszłabnięć na tyfus brzuszny. W ciągu ub. tygodnia zachorowały 3 osoby. Władze sanitarne zalecają ludność zachowanie najdalej posuniętej higieny podczas posiłku, zwłaszcza, zaś przy spożywaniu owoców.

Przy sposobności odnawiać należy, że panująca u nas od dłuższego czasu epidemia odry została ostatecznie zlikwidowana. W ubiegłym tygodniu zanotowano tylko już 6 nowych zaszłabnięć. Największe nasilenie wykazuje obecnie gruźlica. Miniony tydzień przyniósł 16 nowych zachorowań, przy czym 4 chorzy zmarli.

Inne choroby zakaźne przedstawiają się następująco: płonica — 2, błonica — 10, róża — 3, kszusiac — 2, ospówka — 2, grypa — 1, podejrzenie o wściekliznę 1.

Ogółem w tygodniu ub. chorowało 46 osób, 4 — zmarli.

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

GOSPODARSTWA

— Chleb pońaleje! W ciągu bieżącego tygodnia mają być obniżone ceny chleba. Chleb ma pońaleć o 2—3 grosze na kilogramie. W sprawie ustalenia nowych cen na chleb w najbliższych dniach odbędzie się w lokalu Starostwa Grodzkiego konferencja.

— Wydział podatkowy zarządu miasta nie chce narażać na nadmierne koszty opieszalszych płatników samostajnych po datków miejskich (od psów, szylków, reklam itp.) wysłał obecnie do wszystkich zalegających swoich inkasentów. Przy inkasie należności nie są doliczane kary, które będą ściągane przy egzekucji. Przy musowa zaś egzekucja rozpoczęła została nie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

ROZNE

— Mikrofon u Czerwonego Sztrala. Dziś dnia 11 lipca od godz. 18-ej do 20 gościć będzie w ogródku Czerwonego Sztrala mikrofon Rozgłośni Wileńskiej, skąd transmitowany będzie na całą Polskę „Podwieczorek przy mikrofonie”. Program złożony z 30 punktów zawierać będzie zarówno rzeczy poważniejsze jak lekkie i ludowe. Poza tym wystąpi dawno niewidziana „Ciotka Albinowa”.

Bilety wstępu są do nabycia od godz. 17-ej przy wejściu. Sądzić należy, że sympatyczny ogródek Czerwonego Sztrala stanie się miejscem spotkania całego Wilna.

NOWOGRODZKA

— „DZIESIATUCHA”. 9 bm. odbył się w Nowogrodzku duży jarmark na konie, bydło i wiejskie produkty. Podaż ogromna — popyt mały. Ceny na ogół niskie. Na ten targ przyjechało także dużo wiejskich żebraków i kalek.

— Wycieczka z Niemiec. Nowogrodzkie, pomimo niedogodnego dojazdu, ciągnie jednak coraz to liczniejsze wycie-

W Wilnie odbędzie się ogólnopolska wystawa radiowa

Dowiedzujemy się, że w pierwszej połowie września zorganizowana zostanie w Wilnie wszechpolska wystawa radiowa. Wystawa zapowiada się bardzo ciekawie. Będzie ona przeglądem wszystkiego, co w tej dziedzinie dotychczas osiągnięto. Przygotowania do wystawy już się rozpoczęły.

czki turystyczne. Niedawno bawiła tu wycieczka nauczycielstwa z Małopolski. Obecnie przyjechała wycieczka młodzieży polskiej z Niemiec. Wycieczkę oczekiwano z orkiestrą strzelecką i z przedstawicielami miasta wieczorem 7 bm. i rano 8 bm. Niestety, przyjechała niespodziewanie dopiero 8 bm. wieczorem, tak że powitało ją zaledwie parę osób.

Z pobytu swego w Nowogrodzku, a zwłaszcza z locum nasi rodacy z zagranicy są bardzo zadowoleni.

— Msza żałobna. Dnia 16 bm. w rocznicę tragicznego zgonu gen. Dreszera, staraniem L. M. i K. odprawione zostanie w kościele św. Michała żałobne nabożeństwo.

— Zbiórka na F. O. N. Podczas „Tygodnia Morza” kwestowało w Nowogrodzku 12 osób. Zebrano ogółem 118 zł 86 gr. Poza tym odbyła się kwesta i w Lubczy.

— W NOWOJELNI ODBYŁO SIĘ UROCZYSTO OTWARCIE KOLONIJ LETNICH dla dzieci, zorganizowanych staraniem Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Wojewódzkiego Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej. W koloniach obu stowarzyszeń przebywa zgórą 300 dzieci, w czym kilkanaście dzieci z Gdańska.

Równocześnie odbyło się poświęcenie nowo-wybudowanego gmachu przez Związek Międzykomunalny Opiekł Społecznej, w którym zamieszkały przebywające na koloniatł dzieci. Gmach ten przeznaczony jest na pomieszczenie Prewatorium dla dzieci. Nowojelnią bowiem słynie z nadzwyczaj zdrowotnych warunków klimatycznych i już obecnie rokrocznie przebywa w Nowojelni 4—5 tysięcy osób na letnisku.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz i organizacji społecznych, przybyli z Nowogrodzka.

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych już poraz ostatni, komedia Cellavet'a i Fiers'a „Zakochani”.

Wieczorem o godz. 8.15 po cenach zniożonych komedia Eugeniusza Folanda „Bessie” z p. Górską w popisowej roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp. Drohocka, Hajdamowicz-Grabiańska, Masłowska, Skorukówna, Borowski, Siezieniewski, Surowa, Szaszewski, Szczawiński i Zastarczyński. Reżyserja Kazimierza Kordeckiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś Teatr Lutnia czynny będzie dwukrotnie, a mianowicie o godz. 4-ej pp. po raz ostatni graną będzie po cenach propagandowych op. J. Straussa „Baron Cygański”, wieczorem o godz. 8.15 operetka R. Planquette „Dzwony z Comeville”.

— Chór Dana w Lutni. W piątek dnia 16 bm. odbędzie się jedyny występ słynnego dziś już w całej Europie Chóru Dana.

— Premiera operetki „Ewa”. W końcu tygodnia odbędzie się premiera wspólczesnej operetki Lehara „Ewa”.

Zatrzymanie obieżświata

W tych dniach na terenie gm. Bakszty, pow. wo. ożyńskiego, zatrzymanym został przez poheję niejaki Jan Brun, obywatel czechosłowacki, który, jak się okazało, już od roku 1920 włóczył się po świecie, przebywając kolejno w 11-tu krajach. W Polsce znalazł się przed kilku miesiącami, a obecnie usiłował udać się do Rosji Sowieckiej, lecz przed wykonaniem tego zamierzenia został zatrzymanym.

Ceny nabiału i lai

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie notował w dn. 9 b m. następujące ceny nabiału i jaj w zł:

Masło za 1 kg.	hurt:	detal:
wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.50	2.80
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.05	2.10
litewski	1.45	1.70
Jaja:	kopa:	sztuksa
Nr. 1	4.50	0.03
Nr. 2	4.20	0.07½
Nr. 3	3.80	0.06½

RADIO

NIEDZIELA, dnia 11 lipca 1937 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,03 — D. poranny; 8,15 — Gazetka rolnicza; 8,35 — Muzyka; 8,50 — Informacje dla Ziemi Północno-Wschodniej; 9,00 — Dzień Morza w Gdyni; 12,15 — W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek w wykonaniu orkiestry symf.; 13,15 — W perspektywie tygodnia — felieton W. Boye; 13,25 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14,40 — Klitua i Bajduś podróżują po świecie — Japonia — w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 15,00 — Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych, 2. Pogadanka, 3. Muzyka z płyt, 4. Pogadanka o wychowaniu dziecka wiejskiego; 16,00 — Melodie operetkowe; 17,00 — Świeczka zgasała — komedia A. Fredry — słuchawisko; 17,25 — Transmisja z S. i Rady Miejskiej — fragment Zjazdu Organizacji Wileńskiej OZN; 18,00 — Podwieczorek przy mikrofonie, Transmisja z ogródka Czerwonego Sztrala, Udział biorą: pp. Olga Olgina, Ciotka Albinowa, Bronisława Jagminówna, St. Orkan, L. Horecki, I. Stoloroz oraz orkiestra mandolinistów „Kaskada” i zespół jazzowy A. Maciekiewicza. Konferensjerka prowadzi Eugeniusz Piotrowski. W przerwie ok. godz. 18,55 felieton „Nad i pod Niagarą”; 20,00 — Audycja świetlicowa — „Niedziela na wsi” pog. Jana Hopki; 20,10 — Wieczorynka na Karolinkach w opracowaniu Czesława Górskiego. Gra orkiestra b-el Pietkiewiczów; 20,35 — Wileńskie wiadomości sportowe; 20,40 — Przegląd polityczny; 20,50 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Capstrzyk Marynarki Wojennej; 21,01 — Dzień Morza w Gdyni — reportaż; 21,10 — A czy znasz ty bracie młody — rewia letniskowa; 21,40 — Wiadomości sportowe; 22,00 — Koncert; 22,50 — Ostatnie wiadomości 23.00 — Program na poniedziałek; 23,05 — Koncert życzeń.

Wiadomości radiowe

KLITUŚ I BAJDUŚ W JAPONII.

Dwa mil i mały, ale bardzo zaradni chłopcy, Klitua i Bajduś, po przygodach w Brazylii i Afryce przywędrowali do Japonii. O ich przygodach w arcyekawym kraju „Wschodzącego słońca” i „Kwitnących wiśni”, o zrywających ojczyzny walecznych ty-cerzy-samurajów usłyszysz dzieci przez Wileńskie Radio w niedzielę, 11 lipca o godz. 14.40 w audycji z cyklu „Klitua i Bajduś podróżują po świecie” p. t. „Japonta”, opracowaną; na podstawie osobistych wspomnień przez Elżbietę Minkiewiczównę.

NIEDZIELA NA WSI.

Ze wieś różni się od miasta, wiemy wszyscy bardzo dobrze. Dzień powszedni jest tam dniem wytężonej pracy niemal od wschodu do zachodu słońca, świąteczny zaś jest rzeczywście odpoczynkiem, posiadającym zresztą cechy zupełnie odrębne od miejskiego. „Niedziela na wsi”, odległej od kościoła, ale posiadającej radio, opiese w barwnej pogadance p. Jan Hopko w niedzielę, 11 lipca o godz. 20,00 przez wileński mikrofon.

BIAŁOSKÓRNICZTWO NA ANTENIE.

Czytamy gazety i książki — a nie wiemy częstokroć, jak pracuje drukarnia. Nosiśmy ubranie wełniane, bawełniane, ale z pewnością nie bardzo orientujemy się, w jaki sposób te materiały powstają. Używamy wreszcie rękawiczki, teści i torebki skórzane, ale nie zdajemy sobie sprawy, w jaki sposób i z jakiej skóry są zrobione te przedmioty powszechnego użytku.

Polskie Radio chce udostępnić swym słuchaczom zaznajomienie się z pracą rzemieślników w różnych działach przemysłu, wprowadziło bardzo ciekawy cykl audycji — „Od warsztatu do warsztatu”.

W poniedziałek, 12 lipca, o godz. 12.40 Rozgłosnia Wileńska nada na wszystkie anteny Polskiego Radia reportaż z warsztatów białoskórniczych, a więc wyprawiających skóry i wyrabiających z nich rozmaite przedmioty t. zw. galanterii skórzanej.

Dodać trzeba, że Wilno jest największym ośrodkiem tego przemysłu w Polsce. W ramach reportażu przeprowadzona zostanie rozmowa z jednym z wileńskich przemysłowców w tym dziale, p. Rzewuskim, który przedstawi stan białoskórnicstwa; zasięgi jego wytwórczości i drogi rozwoju.

PONIEDZIAŁKOWE AUDYCJE MUZYCZNE.

W poniedziałkowym programie Wileńskiej Rozgłośni w dniu 12.VII zwracamy uwagę na koncert wileńskiej orkiestry pod dykcją Władysława Szczepańskiego, o godz. 17,00. Program zawiera utwory o charakterze popularnym. Pomiedzy innymi dość rzadko u nas grzywana, piękna suita z „Kawaleria Srebrnej Róży” Ryszarda Straussa i wale z suity baletowej Maxa Rogera.

Tegoż dnia, o godz. 18,00 z cyklu „Fortepian i książka” nadana zostanie audycja p. t. „Miłość romantyczna”, podczas której Włodzimierz Trocki wykona kilka arcydzieł fortepianowych muzyki romantycznej.

Z audycji płytowych tego dnia warto posłuchać pięknych pieśni najwybitniejszych romantyków niemieckich: Schumanna, Wolfa i Ryszarda Straussa.

PLUSKWI

tepl radycznie pod gwarancją
Zakład Dezufekcyjny
Fumigatore - Cimex
Wilno, z. 5-to Jerski 3-5, tel. 2277

